NR. 126 (4466). Warszawa, PIĄTEK 3 KWIETNIA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Niemcy i Austrja

Plan **unji celnej** pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Republiką Austrjacką nie przestaje stanowić jednego z głównych punktów zainteresowań całej opinji europejskiej. Pozostawiam w tej chwili na uboczu stronę taktyczno - dyplomatyczną sprawy; obchodzi nas przedewszystkiem sama **zasada.**

Na wstępie — jedno stwierdzenie: niemiecko - austrjacka **unja celna** jest ponad wszelką wątpliwość krokiem wstępnym do **całkowitego zjednoczenia** Austrji z Niemcami, do utworzenia — prędzej trochę czy później trochę — **wspólnego państwa,** sięgającego od Bałtyku aż hen ku Treviso, ku granicy włoskiej. Zespolenie całego prawie **narodu niemieckiego** w ramach jednej państwowości stałoby się w ten sposób faktem dokonanym.

Przypomnijmy teraz historję.

Proces zjednoczeniowy Rzeszy Niemieckiej w XIX stuleciu był jednocześnie procesem walki pomiędzy **Prusami** a **monarchją Habsburgów;** chodziło o to, kto obejmie kierownictwo: Berlin czy Wiedeń? Spór rozstrzygnął **Bismarck** wojną 1866 r. na korzyść Prus; **monarchja Habsburgów** znalazła się **poza** Rzeszą; bardzo rychło zaczęła ulegać **wpływom** polityki berlińskiej, weszła w skład „trójprzymierza" (Niemcy, Austro-Węgry, Włochy), w toku wojny odgrywała już rolę **wasala** raczej tej polityki, niż samodzielnego czynnika międzynarodowego. Inna kwestja, że — sądząc z ogłaszanych ostatnio dokumentów i wspomnień ówczesnych kierowniczych mężów stanu — odpowiedzialność **bezpośrednia** za wywołanie wojny światowej akuratnie latem r. 1914 i akuratnie na tle zatargu Austro - Węgier z Serbją obciąża bodaj więcej lekkomyślną dyplomację Franciszka - Józefa, aniżeli niemrawą dyplomację Wilhelma II. W każdymbądź razie ostatnia próba **usamodzielnienia** Wiednia od Berlina została dokonana przez cesarza Karola w okresie zakulisowych rokowań o pokój odrębny w r. 1917; próba zawiodła; **monarchja Habsburgów** runęła; na jej miejsce przyszła **Republika Austrjacka** o jednolitym pod względem narodowym charakterze. W tych warunkach prąd ku zjednoczeniu z Rzeszą **musiał** powstać, i to z wielką siłą.

Powstał on już w dniach rewolucji listopadowej 1918 r.; polityka tow. Otto **Bauera,** jako rewolucyjnego ministra spraw zagranicznych, zmierzała otwarcie do t. zw. **anschlussu;** załamała się wskutek oporu mocarstw zachodu i państw późniejszej „małej Ententy"; było wszakże rzeczą jasną, że owo załamanie się oznacza nie **likwidację** pędu do zjednoczenia, a tylko jego **zahamowanie** sztuczne, powstrzymanie jego rozmachu. Istotnie bowiem, odrębne istnienie Austro-Węgier opierało się przed wojną na dwuch faktach:

1) na tem, że Austro-Węgry stanowiły państwo w najwyższym stopniu mieszane pod względem narodowościowym, a zcementowane **interesem dynastycznym Habsburgów;**

2) na tem, że Austro-Węgry były niezbędne dla utrzymania przedwojennej **„równowagi europejskiej".**

Pierwszy z tych czynników należy dziś do przeszłości; czynnik drugi — w zmienionych okolicznościach i w zmienionych formach — znalazł pewne zastosowanie w opornej, niechętnej lub nawet wrogiej postawie wobec **„anschlussu",** jaką zajmuje duża część opinji francuskiej, angielskiej, czechosłowackiej, polskiej. W samej Austrji przeciwnikami **„anschlussu"** są właściwie jedynie zwolennicy t. zw. **wiernej cesarzowi partji ludowej,** t. j. zwolennicy **Habsburgów** oraz ich powrotu na tron, — garstka bez znaczenia.

Argument **„równowagi europejskiej",** teorja przeciwstawiania Austrji Niemcom i t. p., — to wszystko można nazwać śmiało w warunkach dzisiejszych **bezwartościową fikcją;** rzekoma **„równowaga"** nie przeszkodziła wojnie lat 1914 — 1918; nie przeszkodzi i wojnie następnej, gdyby miała ona wybuchnąć; zagadnienie **wojny i pokoju** leży nie w „równowadze", ale w zagadnieniu **demokracji.** Z drugiej strony Austrja, jako „przeciwwaga" Niemiec — to taki sam **nonsens,** jakim byłaby, naprzykład, samodzielna Republika Śląska, jako „przeciwwaga" Polski; **„anschluss"** wzmacnia niewątpliwie siły **świata niemieckiego** w Europie; ale — w razie nowej wojny światowej — te siły połączyłyby się ze sobą absolutnie w równym stopniu, niezależnie od granic, ustalonych w traktatach. Wszyscy rozumieją, że takby było...

„Anschluss" daje natomiast — ze stanowiska socjalistycznego i ze stanowiska polityki polskiej — dwa rezultaty pozytywne:

1) **kolosalny wzrost sił Socjalizmu ogólno - niemieckiego i demokracji ogólno - niemieckiej** na niekorzyść prądów faszystowskich, odwetowych, nacjonalistycznych;

2) **znaczne** — w najgorszym razie przejściowe, jednak zawsze znaczne, — **odciążenie parcia niemieckiego na Wschód;** i owa „przejściowość" nawet — to byłby bądź co bądź **okres dziejowy.**

Dlatego oto nie jestem przeciwnikiem **„anschlussu";** sztuczne hamowanie procesów dziejowych kończyło się zawsze **niepowodzeniem;** zagadnienie zaś **wojny i pokoju,** zagadnienie stosunków przyjaznych polsko - niemieckich rozstrzyga się, jak powiedziałem, w płaszczyźnie **zwycięstwa demokracji** i w **Niemczech** i **w Polsce,** nie w płaszczyźnie t. zw. **utrzymania równowagi.**

Pozostaje zato sprawa inna, osobna: **bezpośrednie** skutki gospodarcze austrjacko - niemieckiej **unji celnej;** niepodobna rozpatrywać tej sprawy samej w sobie; stanowi ona część składową ogólno - europejskiego **problemu gospodarczego;** wszak tow. Karol **Renner** mówi o unji celnej **czterech demokracji** Europy: Francji, Niemiec, Czechosłowacji i Austrji, jako o bliskiem zadaniu, jako o sposobie obrony przeciwko fali dyktatur...

Do tej strony zagadnienia powrócimy niebawem.

Mieczysław Niedziałkowski.

Pod znakiem kryzysu

LOKAUT W KOPALNIACH KRUSZCU NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Jak wiadomo, **spór zarobkowy w kopalniach kruszcu na Górnym Śląsku** dotychczas nie został jeszcze rozstrzygnięty, **gdyż decyzja Min. Pracy w sprawie wyroku Komisji Arbitrażowej, obniżającego zarobki robotnicze o 7% i 5%, zapaść ma dopiero po świętach.**

Tymczasem onegdaj ukazały się na kopalniach obwieszczenia **dyrekcji kopalń kruszcowych** następującej treści:

„Ponieważ organizacje robotnicze nie przyjęły orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Katowicach, według którego zarobki robotników na kopalniach kruszcu miały być zredukowane, i wszelkie próby celem ugodowego załatwienia sprawy dotyczące obniżenia zarobków zawiodły i ponieważ zarazem położenie gospodarcze przemysłu cynkowego w międzyczasie uległo dalszemu znacznemu pogorszeniu się, zmuszeni jesteśmy wypowiedzieć panu stosunek służbowy na dzień 14 kwietnia 1931 roku.

Komunikujemy zarazem, że gotowi jesteśmy przyjąć na nowo pana, o ile pan przez swoich przedstawicieli zgodzi się na 15 procentową redukcję zarobków z ważnością od 1-go marca 1931 r.".

Obniżenie to wywołało wśród robotników poruszenie i oburzenie. W sprawie tej interwenjowali natychmiast przedstawiciele Związków Zawodowych.

BEZROBOCIE W ŻYCHLINIE

(Koresp. własna).

Żychlin został również nawiedzony straszliwą klęską bezrobocia. W ostatnich czasach zamknięto dwie cukrownie w okolicy: **„Tomczyn"** i **„Model";** zamknięto cegielnię **„Fabjanówkę"; spalił się młyn parowy;** zamknięto **odlewnię i fabrykę maszyn rolniczych;** likwiduje się największą fabrykę, w której pracowało przeszło 1000 ludzi: **Polskie Zakłady Elektryczne Brown - Boveri".**

Przeszło 600 rodzin pozostało bez wszelkich środków do życia; 1800 ludzi stanęło przed widmem śmierci głodowej.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 19-go lutego b. r., po przeprowadzonej debacie o katastrofalnem położeniu bezrobotnych, uchwalono powołać Komitet obywatelski niesienia pomocy bezrobotnym i zwrócono się z apelem do ludności Żychlina i okolic o zbieranie dobrowolnych ofiar i składek na ten cel.

Od 5 marca Komitet obywatelski wydaje 1700 porcji gorącej na miesie gotowanej zupy i $\frac{1}{4}$ kilo chleba do każdej porcji.

Pozatem Magistrat dożywia 300 dzieci, które otrzymują codziennie $\frac{1}{4}$ litra mleka i bułkę 50 gr. od 5 stycznia 1931 roku.

Dożywianie dzieci zostało już dawno wprowadzone za inicjatywą socjalistyczną i pozostało do dziś dnia.

OSZCZĘDNOŚCI NA KOLEJACH POWODUJĄ KATASTROFY

W listopadzie 1929 r. na stacji **Łódź Fabryczna,** doszło do katastrofy kolejowej: dwa wagony wyskoczyły z szyn i zostały częściowo zniszczone.

Jako winnych spowodowania wypadku, władze kolejowe ukarały administracyjnie: **Kubiaka Władysława,** zwrotniczego oraz **Maltańskiego Kazimierza,** ustawiacza wagonów.

Ukarani odwołali się do sądu.

Do sprawy powołano kilkunastu świadków.

Obu oskarżonych bronił adw. **Kobyliński.**

Na zapytanie mec. Kobylińskiego biegły oświadczył, iż **oświetlenie dworców łódzkich jest niedostateczne, ze względu na zarządzenia oszczędnościowe ministerjum komunikacji, w związku z czem wypadki są nietylko możliwe, ale wręcz nie można im zapobiec, dopóki oświetlenie stacji łódzkich nie będzie dostateczne.**

Sąd uniewinnił Kubiała Wł., zaś ustawiacza Maltańskiego skazał na 30 złotych grzywny z zamianą na sześć dni aresztu.

Klęska wstrząsu podziemnego

MIASTO W GRUZACH. TYSIĄCE OFIAR

Londyn, 2 kwietnia. (A. T. E.). — Według ostatnich wiadomości z Managui trzęsienie ziemi w republice Nikaragua wyrządziło *ogromne spustoszenia.* W ciągu dnia dzisiejszego nastąpiły *nowe wstrząsy* podziemne, wskutek których *reszta* domów w Managui *uległa zniszczeniu.*

W obecnej chwili całe miasto przedstawia *jedno rumowisko.* Liczba ofiar w ludziach nie może być określona dokładnie, lecz według miarodajnych obliczeń dosięga 3000 ludzi.

Dowóz lekarstw i środków żywności zapomocą aeroplanów jest niewystarczający. Wskutek zawalenia się więzienia zginęło 150 aresztowanych.

Prezydent Nikaragui spędził noc w namiocie.

Ogłoszono stan wojenny. Kolonja amerykańska bardzo ucierpiała. Według miarodajnych doniesień z Waszyngtonu trzęsienie ziemi w republice Nikaragua, które ograniczyło się do okolic *Managui,* nie wpłynie na zmianę projektów co do budowy nowego kanału, mającego połączyć Atlantyk z oceanem Spokojnym i który ma być przekopany w odległości 170 klm. od centrum katastrofy.

20 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW OBOZUJE POD GOŁEM NIEBEM

Donoszą z Nowego Jorku, że stolica republiki Nikaragua Managua przedstawia obraz niezwykłego zniszczenia. 25.000 mieszkańców opuściło stolicę, udając się w głąb kraju. 20.000 uchodźców umieszczono w olbrzymim obozowisku, rozbitem na wzgórzach w pobliżu miasta. Pałac rządowy leży w gruzach. Archiwum akt państwowych zostało doszczętnie zniszczone. Prezydent rzeczpospolitej Moncada zarządził całkowitą ewakuację stolicy wobec możliwości nowych wstrząsów podziemnych.

Memorjał rektorów hiszpańskich

Paryż, 2 kwietnia. (A. T. E.). Donosza z Madrytu, że grono rektorów uniwersytetów hiszpańskich złożyło rządowi memorjał w sprawie rozruchów studenckich. Rektorzy wyrażają swe ubolewanie z powodu wypadków na terenie akademickim i zapowiadają użycie wszystkich środków celem przywrócenia normalnego stanu rzeczy w uczelniach wyższych. Do tego jednak potrzebna jest współpraca samych studentów. Z drugiej zaś strony minister oświaty winien utrzymać w mocy wszelkie zarządzenia dyscyplinarne.

Briand projektuje międzynarodową unję celną

Londyn, 2 kwietnia. (A. T. E.). — Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph'u" donosi, *że Briand* zamierza wystąpić na najbliższej sesji w Radzie *Ligi Narodów* z propozycją rozszerzenia austro - niemieckiej unji celnej na szereg innych państw, nie wyłączając Francji. Briand podobno uważa, że ujemne skutki porozumienia austro - niemieckiego mogą być łatwiej zniweczone przez nadanie temu związkowi szerszych ram, niż w drodze protestów i przekazania sprawy stałemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze.

Po zjeździe urzędnikow państwowych

W dzisiejszym **„Robotniku"** czytelnicy znajdą tekst uchwał **Zjazdu delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych.** Jutro zamieścimy uwagi jednego z uczestników Zjazdu.

Zjazd **odrzucił** — mówiąc nawiasem — dwa wnioski „sanacyjne": jeden o wystąpienie z Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych i drugi o nawiązanie stałej współpracy z grupą tak zw. pracowniczą B.B.

JUTRZEJSZY, ŚWIĄTECZNY NUMER „ROBOTNIKA"

ukaże się w znacznie powiększonej objętości; zawierać będzie treść obfitą, ciekawą i urozmaiconą.

Kupujcie jutro „ROBOTNIKA"!

C. K. W.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. odbędzie się w dn. 16 KWIETNIA, w czwartek, o godz. 4-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

SEKRETARJAT GENERALNY.

„NASI" ZIEMIANIE

Artykuł mój p. t. ZMARNOWANE LATA, ogłoszony przed paroma dniami w „ROBOTNIKU", a traktujący o sprawie REFORMY ROLNEJ, wywołał rodzaj odpowiedzi ze strony redakcji konserwatywnego „DNIA POLSKIEGO"; nazywam tę odpowiedź „rodzajem odpowiedzi", ponieważ sprowadza się ona właściwie do wcale oryginalnego twierdzenia, że ta cała reforma rolna NIKOGO DZIŚ CHYBA NIE OBCHODZI.

Czyżby tak było naprawdę?...

Uderza mnie tu znowuż podobieństwo historyczne. Proszę wziąć do ręki literaturę konserwatystów carskiej Rosji z lat 1908—1911; ówczesne uchwały zjazdów szlachty; niektóre mowy w Dumie Państwowej i w Radzie Państwa; przecie to jest akuratnie ta sama piosenka! i słowa nawet te same!

Oto hr. Bobrinskij wykrzykuje na zjeździe „szlachty zjednoczonej" w Moskwie w r. 1909:

„sprawa rolna? ona nikogo dziś nie obchodzi, a najmniej już chłopa rosyjskiego!"

W r. 1917 chłop rosyjski — po ośmiu latach zaledwie udzielił hr. Bobrinskiemu dosadnej odpowiedzi...

I dziwna rzecz... Reakcjoniści francuscy w r. 1829, w przededniu rewolucji lipcowej, byli też święcie przekonani, że WOLNOŚĆ PRASY interesuje tylko dziennikarzy, nikogo więcej. Przeciętny czytelnik junkiersko - pruskiej „Gazety Krzyżowej" nie uwierzyłby nigdy w maju r. 1918, że słowa Scheidemana o dochodzącej godzinie dwunastej — to nie „frazes demagogji socjalistów"...

Przykładów możnaby przytoczyć bez końca...

Tak wyglądają widać nieuniknione „procesy dziejowe", że użyję słynnej dzisiaj formuły ks. Janusza Radziwiłła. Ujął je trafnie największy — powiedziałbym — cynik, największy sceptyk i największy pesymista socjologji nowoczesnej, — ukochany od niedawna przez ideologów „sanacji" — Vilfredo PARETO, mówiąc o swoistych cechach charakterystycznych klas, chorych śmiertelnie, KLAS, KTÓRE POWOLI UMIERAJĄ; tak samo, jak niektórzy chorzy śmiertelnie ludzie, nie rozumieją one zupełnie swego RZECZYWISTEGO położenia; własny tupet biorą za poczucie siły; ciszę mas za trwałą ciszę podziwu; uprzejme pokłony szoferów za dowód sympatji i zaufania Ludu. Dlatego NIGDY prawie nie umieją zawrzeć w porę rozumnego, istotnie ratowniczego kompromisu.

Taki ich już los...

Dlatego też socjolog — nie „partyjnik" nawet o, panowie z „DNIA POLSKIEGO"! — powinien przyglądać się dzisiaj z rozbawionem zaciekawieniem „polityce" naszych osobliwych konserwatystów „sanacyjnych"; jest to bowiem bardzo ciekawe potwierdzenie wspomnianej teorji PARETO. Tym ludziom naprawdę się zdaje, że Polska sama jedna w Europie MOŻE UTRZYMAĆ SIĘ z ustrojem rolnym, przypominającym pod wieloma względami już nie XIX, ale XVIII stulecie; tym ludziom naprawdę się zdaje, że AKCEPTACJA BRZEŚCIA nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji w dziedzinie ogólnych pojęć prawnych i ogólnego poczucia prawnego w społeczeństwie! ...

Niechże im się tak zdaje...

Zapewne! Ks. Radziwiłł ma słuszność: Brześć — to część składowa określonego PROCESU DZIEJOWEGO; tylko ów PROCES DZIEJOWY zmierza zgoła gdzieindziej, niż sądzi ks. Radziwiłł... Tak to bywa z „procesami dziejowemi". Ks. Radziwiłł powinienby sobie przypomnieć doświadczenia z listopada r. 1918. Zapomnieli już o nich pp. redaktorzy „DNIA POLSKIEGO"!... Albowiem, jak słusznie mawiali starożytni:

„Kogo Pan pragnie zgubić,
temu rozum odbiera..."

MICHAŁ MIRSKI.

Urzędnicy państwowi wobec chwili bieżącej

UCHWAŁY ZJAZDU DELEGATÓW STOWARZYSZEŃ URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Walny Zjazd Delegatów Kół S. U. P. w dn. 29 i 30 marca 1931 r., stwierdzając:

1) że płace urzędników państwowych, obniżone w okresie kryzysu w r. 1925—1926, były w ostatnich latach, a więc w okresie lepszej konjunktury gospodarczej, niedostosowane do faktycznej zwyżki cen, t. zn. że RÓWNOWAGA BUDŻETOWA PAŃSTWA BYŁA UTRZYMYWANA W ZNACZNYM STOPNIU KOSZTEM URZĘDNIKÓW;

2) że przeprowadzona przez S. U. P. ankieta ujawniła niesłychany stan ZADŁUŻENIA urzędników, wyrażający się w olbrzymiej większości — poza pożyczkami budowlanemi — kwotą 4 — 6 miesięcznego wynagrodzenia i to przeważnie w postaci DŁUGU TOWAROWEGO;

3) że utrzymanie się najsilniejszego dotąd spadku cen kompensowałoby jedynie częściowo poprzedni spadek wartości płac, nie oznaczałoby zaś REALNEGO ich podniesienia ponad uznawany za niski i przejściowy, poziom z roku 1925;

4) że podwyższenie opłat emerytalnych i podatku dochodowego od uposażeń łącznie z zarządzeniem Rządu o wstrzymaniu awansów i przemianowań na stałe spowodowało już ZMNIEJSZENIE ZDOLNOŚCI KONSUMCYJNEJ warstwy urzędniczej;

5) że zwiększenie zbytu, związane z przeprowadzeniem obniżki cen, będzie mogło tem skuteczniej przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego Polski, im REALNA WARTOŚĆ PŁAC, W SZCZEGÓLNOŚCI ZAŚ URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH, BĘDZIE WYŻSZA

z tych wszystkich względów POSTANAWIA ZDECYDOWANIE PRZECIWSTAWIĆ SIĘ NAD WYRAZ SZKODLIWEMU—Z PUNKTU WIDZENIA PAŃSTWOWEGO — PROJEKTOWI OBNIŻENIA PŁAC O 15%.

W ZAKRESIE USTAWODAWSTWA EMERYTALNEGO.

1) Walny Zjazd Delegatów **wyraża żal,** iż Rząd zgłosił do Sejmu projekt noweli emerytalnej bez uprzedniego **zapoznania się z opinją** związków pracowników państwowych.

Zarazem Walny Zjazd Delegatów stwierdza, iż na skutek **pośpiesznego tempa,** w jakiem projekt rządowy był uchwalony przez ciała ustawodawcze, **uniemożliwiono** reprezentacji zawodowej urzędników wszechstronnego oświetlenia problemów emerytalnych, objętych projektem.

2) Walny Zjazd Delegatów stwierdza, iż prawa, wynikające z doliczenia służby samorządowej i pracy zawodowej na zasadzie ustaw o uposażeniu z r. 1920, już raz uszczuplone zostały w myśl postanowień art. 97 i 98 ustawy emerytalnej z r. 1923, dalsze przeto naruszenie powyższych uprawnień postanowieniem art. 2 noweli do ustawy emerytalnej zagraża już nie tylko egzystencji szerokich mas nędznie zaopatrzonych emerytów i wdów oraz sierot po funkcjonarjuszach państwowych, ale przedewszystkiem **w sposób wysoce niebezpieczny dla porządku prawnego narusza kardynalną zasadę ochrony praw nabytych.**

W ZAKRESIE STOSUNKÓW SŁUŻBOWYCH.

Walny Zjazd Delegatów Kół S. U. P. w dn. 29 i 30 marca 1931 r. wzywa Zarząd Główny do poczynienia najusilniejszych zabiegów, mających na celu realizację zasad, na których oparty jest projekt S. U. P. ustawy o państwowej służbie cywilnej, w szczególności zaś następujących dezyderatów:

1) zniesienia kategorji urzędników mianowanych do odwołania (prowizorycznych),

2) ustalenia ustawowo, w jakich wypadkach mogą być zatrudniani w służbie państwowej pracownicy, których stosunek służbowy określa umowa,

3) wprowadzenia w administracji państwowej zasady awansu automatycznego niezależnie od awansu wg. uznania władzy,

4) obsadzenia w zasadzie stanowisk w drodze konkursów,

5) ograniczenia uprawnień władzy w zakresie przeniesień urzędników do innej miejscowości,

6) ustawowego unormowania czasu pracy i ustalenia wynagrodzenia za godziny nadliczbowe według zasady ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu,

7) powołania do życia komisji weryfikacyjnych, które miałyby za zadanie zaliczenie do wysługi lat służby wojskowej i samorządowej oraz pracy zawodowej urzędnikom bez względu na ich charakter stosunku służbowego przed 1.X. 1923 r.

W SPRAWIE WSTRZYMANIA AWANSÓW I PRZEMIANOWAŃ.

Walny Zjazd Delegatów domaga się od Rządu bezzwłocznego uchylenia zarządzenia o wstrzymaniu awansów przemianowań na stałe i t. d.

W SPRAWIE POMOCY LEKARSKIEJ.

Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do podjęcia jak najenergiczniejszej akcji w kierunku reorganizacji państwowej pomocy lekarskiej, która nie stoi na należytym poziomie.

Samolot w płomieniach

KATASTROFA SAMOLOTOWA

Wczoraj w południe samolot Breguet 19, szybujący z 2-ma lotnikami podczas lotu spadł na dziedziniec Min. Spr. Wojskowych ,położony przy ul. Marszałkowskiej Nr. 36.

W wyniku katastrofy porucznik-pilot Euzebjusz ŻEBROWSKI i podpor. obserwator LIKOWSKI, ponieśli śmierć.

Samolot w chwili zderzenia z ziemią stanął w płomieniach.

Pomoc, którą usiłowali nieść urzędnicy i oficerowie Min. Spr. Wojsk. okazała się daremną.

Tłumy przechodniów z ulicy Marszałkowskiej rzuciły się na widok strasznego wypadku, na dziedziniec Min. Spr. Wojsk., utrudniając tylko pomoc.

Z pod szczątków samolotu wyciągnięto

ZWĘGLONE

szczątki lotników. Jeden z nich jeszcze

ODDYCHAŁ.

Zastosowane środki ratownicze, niestety

NIE ZDOŁAŁY

nieszczęśliwego utrzymać przy życiu.

Specjalnie przybyłe oddziały żandarmerji wojskowej otoczyły kordonem miejsce wypadku.

Podczas wydobywania zwłok z pod samolotu rozegrała się wstrząsająca scena. Jeden żołnierzy, plutonowy pułku lotniczego, przyjaciel jednego z zabitych, dostał ataku sercowego.

Na miejsce wypadku przybyli: min. Konarzewski i gen. Zarzycki.

„W POLSCE POJĘCIA PRAWNE NIE ISTNIEJĄ"

W **Poznaniu** przed Sądem Grodzkim stanął redaktor **„Kurjera Poznańskiego", p. Edmund Rakowski,** oskarżony o zamieszczenie artykułu p. t. **„Prasa niemiecka o wyborach w Polsce".**

W uzasadnieniu oskarżenia twierdził prokurator, że

„w treści tego artykułu autor opisał wynik wyborów, zauważając, iż przeprowadzenie reformy Konstytucji w Polsce udać się może jedynie tylko przy pomocy bata, albowiem w Polsce pojęcia prawne nie istnieją".

Sąd ogłosił wyrok uwalniający. Kosztami obarczono Skarb Państwa.

ANTONI BUCZEN.

Jak wykryto centralne władze powstańcze w 1864 r.

NA PODSTAWIE NIEZNANYCH DOTĄD ŹRÓDEŁ

(Dokończenie).

Niefrasobliwy Leonek, jak pomyślał, tak zrobił. Dla uniknięcia niepotrzebnego spotkania się po drodze ze znajomymi, co mogłoby go narazić na nieprzyjemne tłomaczenie się, wyszedł z kawiarni i zmierzał do koszar „bocznemi ulicami". Takim sposobem szczęśliwie dotarł, aż do samej kwatery kap. **Ekorodumowa** i zatarł za sobą ślady ucieczki. Czy bywał tu przedtem — niewiadomo. Dość, że **Ekorodumow** przyjął młodego „uciekiniera", jak przystało na godnego rycerza zaborczego państwa. Nakarmił szczególnego rodzaju gościa, uraczył go winem, papierosami, a w końcu zaprosił, by „częściej odwiedzał" gościnne progi Wołyńskich koszar.

Towarzystwo musiało podobać się młodemu hultajowi, skoro przesiedział w koszarach aż do wpół do szóstej wieczorem. Z koszar wywiódł Leona żołnierz 1-ej roty, niejaki **Chamow** i odprowadził do ulicy Marszałkowskiej, gdzie zaopatrzył go w zieloną latarkę. Co mówiono u kap. **Ekorodumowa,** nie wiadomo. W każdym bądź razie musiano tam prowadzić rozmowę, treść której miała zapewne wpłynąć na późniejsze postępowanie młodego wyrzutka, gdyż wychodząc z koszar, ani myślał wrócić do domu, podtrzymując zamiar ucieczki. Że jeszcze było dość czasu i miał parę groszy w kieszeni, więc dla zabicia nudów, jakie powstawały na myśl o książce i domu, poszedł do teatru, a po skończonem przedstawieniu włóczył się po ulicach późno w noc i pewnie musiała mu zgasnąć latarka. Ponieważ obowiązywał wtedy zakaz chodzenia w nocy po mieście bez latarki, więc go aresztowano i odprowadzono do 3-go cyrkułu policji, gdzie noc przepędził w areszcie. Naprózno spodziewał się już teraz poważniejszych skutków. Bo gdy przy rewizji nic nie okazało się podejrzanego, wzięto go za zwyczajnego łazika i rano, o godzinie 9 dn. 27 stycznia wypuszczono.

Taki obrót sprawy musiał wielce nie podobać się chłopcu, który już całkiem na serjo postanowił nie wrócić do rodziców, szczególniej do ojca. Po śniadaniu w tejże kawiarni, na ulicy Freta, do której zaszedł, aby uniknąć pewnie gdzieindziej spotkania ze znajomymi, znowu udał się do koszar Wołyńskich, tym razem zapewne już po **miarodajniejsze wskazówki.** O tem jego wykolejeniu się wiedziała prawdopodobnie rosyjska żandarmerja, a może już i tajna policja, bo **Wrześniowski,** oficer żandarmerji, spotkawszy go w drodze do koszar, zapytał o nazwisko i gdy dowiedział się, że **Łyszkiewicz** — „nie zatrzymywał go dłużej".

Tego dnia przybył do kwatery kap. **Ekorodumowa** nieco później, bo w samo południe. Właściciel kwatery zakrzątnął się znowuż, jak przystało na dobrego gospodarza. I tym razem znalazły się na stole wino, papierosy i pewnie dobre potrawy. Łazik spędził czas w koszarach i teraz do piątej.

Nie trzeba zbytnio rozwodzić się nad tem, jak wpłynęły na młodego nicponia wystawne uczty rosyjskiego oficera. Złowrogi **Ekorodumow** nie omieszkał zapewne użyć całego swego wpływu, by chłopcu, żądnemu nie nauki, a uciech życiowych, omotać słabą głowę iluzorycznemi perspektywami wojskowej karjery. Tutaj prawdopodobnie ustalono teraz, jak Leon przysłużyć się ma „carowi batiuszce" i „Rosji matuszce", aby wejść w szeregi armji rosyjskiej. A Leonek mógł się przysłużyć i to wielce! Bywał u **Bogusławskich,** spotykał tam u Władysława, swojego rodzonego wuja, wiele osobistości z organizacji centralnych władz narodowych, zachodził do redakcji **„Kurjera Warszawskiego",** gdzie pracował jego dziad, Stanisław **Bogusławski,** zatem, o ile nie wiele wiedział o tajnikach organizacji, to mógł wskazać choćby parę osób. W tym wypadku wystarczyło wskazać Władysława **Bogusławskiego.** Reszty mogła dokonać policja. Nie zastanowił się wykolejeniec nawet nad tem, że to byli jego, z linji matki, najbliżsi krewni! Ale, jak to wszystko zrobić, jak ułożyć? Otóż były dwie drogi. Jedna prowadziła do denuncjacji i nie zasłaniała jego osobistej odpowiedzialności przed krewnymi i rodziną. Druga była odpowiedniejsza. Polegała ona na zwróceniu na siebie uwagi, jako na członka organizacji powstańczej. Tu już była ucieczka przed naciskiem i wyrzutami rodziny, a przytem można było udawać jeszcze bohatera sprawy narodowej. Do cytadeli zaś można było dostać się bardzo łatwo. Żadnych zaproszeń, biletów, pieniędzy nie potrzeba było. Wystarczał jakiejś podejrzanej treści świstek. Nie stało na przeszkodzie i to, że nasz mały zdrajca nie należał do organizacji powstańczej i że nie brał w niej udziału. Pamiętał wszakże, że był przez miesiąc w partji **Grabowskiego** i z tego postanowił skorzystać.

Z takiemi postanowieniami najprawdopodobniej wyszedł od gościnnego **Ekorodumowa.** A ponieważ w kieszeni brzęczało jeszcze parę zaoszczędzonych monet, w czem niemała zasługa gościnnego gospodarza, więc udał się do teatru. Tym razem grano sztukę **„Pod Wagram".** Ileż to bohaterskich czynów świtało wtedy w jego odurzonej winem głowie! On, rycerz wielkiego cara, bije się za niego „do ostatniej kapli krowi", pobije nieprzyjaciela i za ten Leonidasowy czyn dostaje w łasce oficerskie szlify! A potem? — Ach, potem, to, co widział u kapitana **Ekorodumowa** i o czem tamten opowiadał, i jeszcze więcej, może z własnego pomysłu, przecież chłopak nie kiep!

Marzenia o „górnej i durnej" przyszłości rozwiewa na pewien czas stryjeczny brat jego, Henryk. Okazało się, że na sztuce „może być jego ojciec" Józef. By nie być pochwyconym za kołnierz, trzeba było uchodzić. Nie czekając więc do końca sztuki, wyniósł się z teatru. Dokąd się udał — nie wyjawia tego. Niemożliwem wszakże, aby tego dnia był u państwa **Bogusławskich** na Wierzbowej, lub u innych krewnych. Nie poszedłby tam z obawy przed przychwyceniem go i oddaniem w ręce ojca. Na Chmielnej u wuja Władysława też nie był, a pierwsze swoje zeznanie w tym względzie potem sprostował i przyznał się do kłamstwa. Najprawdopodobniej włóczył się, jak poprzedniego dnia po mieście z tym samym celem dostania się do aresztu. Zabezpieczył się tylko na ten raz, aby fatyga nie była daremną. Zaszedł więc do cukierni na ul. Marszałkowskiej i napisał bezmyślną, ale „podejrzaną" kartkę takiej treści: **„dla partji Grabowskiego".** Potem **Grabowskiego** przekreślono i napisano: „Województwa mazowieckiego": „21 sztućców moskiewskich z bagnetami, 25 pasów z ładownicami do nabojów, 5 sztuk rewolwerów Lafochetta z nabojami, 25 sztuk sztucerków kawaleryjskich. Udać się mam dla zamówienia do..." Nazwiska nie wymienił.

Jeśli mógł sam przypomnieć, że podówczas nie istniała już partja **Grabowskiego** i ten obstalunek poprawił dla: „partji województwa mazowieckiego", to z drugiej strony przebija się już w kartce znajomość rodzajów broni. Czy nabył je w partji **Grabowskiego,** czy w kwaterze kap. **Ekorodumowa?** — trudno dociec.

Tak przygotowany wyszedł na ulicę. By latarka prędzej zgasła, „umyślnie wziął mały kawałek świecy, aby być aresztowanym". Niedługo na to czekał. Nim przyszedł z Marszałkowskiej na Nowy Świat, latarka zgasła. Na rogu ul. Chmielnej i Nowego Świata zatrzymał go „odkomenderowany do X cyrkułu szeregowiec lejb-gwardji carsko-sielskiego strzeleckiego bataljonu Michał **Szymanowski".** Było to o godz. 9 min. 30 wieczorem, dn. 27 stycznia 1864 r. Aresztowanego w X cyrkule poddano rewizji i znaleziono „kartkę nader podejrzanej treści". Kartką ową był wyżej przytoczony świstek. I od tej chwili zaczęła się tragedja centralnych władz narodowych.

Na początkowem śledztwie w X-ym cyrkule, gdzie wszechwładnie panował w charakterze komisarza major Rydzewski, Łyszkiewicz zaczął się plątać, dawać odpowiedzi wymijające, niejasne. Bezmyślnej karteczce starał się nadać charakter ważności i tajemniczości.

Na pytanie skąd wraca, odpowiedział, że idzie od **Kochańskiego,** insp. służby zdrowia, zamieszkałego przy rogu ulic Nowego Świata i Alei Jerozolimskiej. Posłany dla sprawdzenia oficer wrócił z oznajmieniem, że nie mieszka tam żaden **Kochański.** Po upomnieniu go za kłamstwo i przywołaniu do zeznań prawdy, oświadczył wreszcie, że był u **Bogusławskich** na Chmielnej, pod Nr. 1565c i tam napisał tę kartkę. Jak wiemy, było to kłamstwo, ale już brzemienne w skutki.

Przyborowski podaje ustną wersję, że **Łyszkiewicza** zmuszono do powiedzenia prawdy rózgami. Wobec tego, że i tym razem nie powiedział prawdy, relacja według nas nie zasługuje na wiarę.

Odtąd **Łyszkiewicz** będzie upadał moralnie coraz niżej i niżej ,aż w gorliwości swej przysłużenia się carowi dojdzie do cynicznej potworności, gdy na konfrontacji z rodzonym dziadem, będzie mu wyrzucał w oczy to, co kiedykolwiek słyszał od niego o powstańczej organizacji!

Na skutek takiego zeznania **Łyszkiewicza** major **Rydzewski** polecił kpt. **Bratczykowowi** i podpor. **Guczyńskiemu** wziąć odpowiednią liczbę naczelników rewirów (w owych czasach byle ciura był „naczelnikiem") i policjantów i w mieszkaniu **Bogusławskich** na Chmielnej przeprowadzić rewizję. Za chwilę nadbiegł do cyrkułu rotmistrz gwardji **Kosiński,** pełniący w policji służbę policmajstra i rozkazał **Rydzewskiemu** udać się ze sobą na ul. Chmielną. Porucznicy: **Dubicki** i **Peterson,** którzy wrócili z rewizji nic nie znalazł-

Pamiętajcie o 1 Maja!

ECHA WYBORÓW

JAK TO BYŁO Z KOPERTAMI DO GŁOSOWANIA W KOMISJI WYBORCZEJ Nr. 6 W SIEDLCACH?

Przed kilku dniami znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w **Siedlcach** ciekawa sprawa p. **Składkowskiej - Niedzielskiej** przeciwko p. p. **Pierzchale, Z. Chrzanowskiemu** i **Raczyńskiemu o zniesławienie.**

Mianowicie pani **Składkowska - Niedzielska** poczuła się dotknięta zarzutem, **iż pełniąc obowiązki przewodniczącej obwodowej Komisji wyborczej Nr. 6 w Siedlcach, opieczętowała w urnie wyborczej około 700 kopert do głosowania z gotowemi głosami przed rozpoczęciem aktu wyborczego w dn. 16 listopada 1930 r.**

P. **Składkowska - Niedzielska** twierdzi w skardze sądowej, że jest to nieprawda.

Oskarżonych o zniesławienie bronili: dziekan Rady adwokackiej, p. **Nowodworski** oraz adwokaci **Koprowski** i **Grauman. Podprokurator oświadczył na wstępie, że sprawa jest zbyt ważna, aby się mogła odbyć natychmiast i że musi być skierowana do prokuratora, celem jej zbadania.**

Wbrew argumentom obrony, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby Sąd zbadał sprawę natychmiast, odroczono ją **bez podania terminu!**

ODZNAKA HONOROWA KOLEŻEŃSKA

„ZA WALKĘ O SZKOŁĘ POLSKĄ"

Wszyscy uczestnicy walk o szkołę polską (tajne nauczanie, tajne stowarzyszenia, Września, Biała Podlaska, Siedl e i t. d., strajk szkolny 1905 r. i dalszy bojkot szkół zaborczych) życzący należeć do tworzącego się Stowarzyszenia i otrzymać odznakę honorową, ustanowioną przez Centralny Zjazd dn. 25 — 26 października r. ub., proszeni są o niezwłoczne nadsyłanie swych szczegółowych adresów, celem otrzymania kwestjonarjuszy do Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską, Warszawa, Al. Ujazdowskie 20 m. 1, tel. 540-01.

POKWITOWANIA

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Złożone przez K. R. na ręce tow. Teresy Perlowej zł. 10.—.

Uchwały Okręgowej Konferencji Centralnego Zw. Górników w Zagłębiu Dąbrowskiem

W **Dąbrowie** odbyła się ostatnio **Okręgowa Konferencja Centralnego Związku Górników Zagłębia Dąbrowskiego,** na której obecni byli przedstawiciele **wszystkich kopalń,** w liczbie 321.

Okręgowy sekretarz Centralnego Związku Górników na Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowskie, tow. **Bielnik,** referował sprawy 1) **zamachu na prawa ubezpieczonych w Kasie Chorych,** 2) **wydanego przez Min. Pracy przemysłowcom zezwolenia na przedłużenie czasu pracy w roku bieżącym o 120 godzin,** 3) **redukcji robotników** i 4) **podatku od płac robotniczych.**

Po czterogodzinnej rzeczowej dyskusji, uchwalono rezolucję, **wypowiadającą się kategorycznie przeciwko projektowanym specjalnym opłatom za lekarstwa i porady lekarskie w Kasach Chorych,** oraz domagającą się **przywrócenia samorządu w Kasach.**

Następnie uchwalono rezolucję, protestującą jaknajostrzej przeciwko **zezwoleniu Min. Pracy na przedłużenie czasu pracy w r. b. o 120 godzin.**

Rezolucja wykazuje, iż zezwolenie to — w obecnym okresie straszliwego bezrobocia i masowych redukcji—**jest wyraźnym zamachem na 46-godzinny tydzień pracy, a w szczególności na 6-godzinną sobotę.** Konferencja uważa, iż zezwolenie Rządu jest ekwiwalentem dla przemysłowców za poparcie w czasie wyborów i **domaga się cofnięcia tej decyzji.** Konferencja stoi na stonowisku, iż jest już najwyższy czas aby został wprowadzony w życie **sześciogodzinny dzień pracy w górnictwie.**

Również uchwalono protest **przeciwko redukcjom robotników na kopalnach,** oraz **przeciwko podatkowi od płac robotniczych,** domagając się całkowitego zniesienia tego podatku.

Wszystkie rezolucje przyjmowane były jednomyślnie.

GOSPODARKA „POWYBORCZA" PRZEMYSŁOWCÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

PRÓBA KRÓTKIEGO BILANSU

Niedługi stosunkowo okres czasu upłynął od pamiętnych ostatnich wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej, do Senatu i do Sejmu Śląskiego. W okresie tym przemysłowcy na Górn. Śląsku tak w przemyśle górniczym, jak i metalowym, wolni, niczem nie krępowani, wykazali całkowitą „zdolność" gospodarczą na swoisty sposób. Pobili oni wszystkie dotychczasowe rekordy wyścigu pracy i systematycznej gospodarki kapitalistycznej na Górnym Śląsku. Zdążyli oni **stan bezrobocia** podnieść z liczby 34,702 do liczby 69,250 bezrobotnych. **Bezrobocie** w dalszym ciągu z każdym dniem, mimo początku wiosny, rośnie, przyczyną tego jest stałe skurczanie się warsztatów pracy i zamykanie poszczególnych mniejszych hut i fabryk. Zamknięto hutę cynku w Lipinach, hutę cynku „Reckego", hutę „Wilhelmina", „Pawła", Zakłady „Elektrolidy" w Kamieniu, prywatną fabrykę „Azotów" w Wyrach, „Górnośląskie Zakłady Metalowe" w Tarnowskich Górach. Pod nadzorem sądowym znajdują się: fabryka materjałów wybuchowych „Oswag" w Łaziskach Górnych, Fabryka Maszyn „Koetz" w Mikołowie. Zatrzymane mają być w najbliższym czasie: Fabryka Wagonów w Król. Hucie, Fabryka Porcelany w Bogucicach, Fabryka Szkła w Orzeszu. Zamknięta została fabryka chemiczna „Ceres", Tartak Drzewny w Mikołowie, Huty cynkowe „Rozamunda" i „Hugona" mają być również w najbliższym czasie zamknięte, pomimo tego, że robotnicy tychże hut pod presją dyrektorów i urzędników zgodzili się na obniżkę zarobków o 15% w tym celu, aby podtrzymać życie hut. Robotnicy dla warsztatu pracy okazali swe zrozumienie i ponieśli dużą ofiarę, lecz **tylko oni,** a żaden z dyrektorów i wyższych urzędników tego zrozumienia nie ma.

Przemysłowcy nie poprzestają na **zamykaniu hut i fabryk,** na wyrzucaniu tysięcy robotników na bruk, dążą oni dalej, „naprzód" w swym „rekordowym" pochodzie i sieją w dalszym ciągu nędzę, głód i rozpacz wśród robotników. Przemysłowcy obniżyli zarobki pośrednie przez „Komisję Pojednawczą" i „Arbitrażową" o 7% w hutach metalu, co w rzeczywistości przedstawia faktyczne zarobki obniżone od 12 — 17%, wziąwszy pod uwagę dodatki premjowe różnego rodzaju. Robotnikom kopalń kruszcu obniżono zarobki taryfowe od 3 — 6%. W kilku poszczególnych hutach i fabrykach, pod groźbą utraty pracy, robotnicy zgodzili się na obniżkę zarobków akordowych. Przemysłowcy hut żelaza 20 marca b. r. zażądali obniżki wszystkich płac taryfowych o 7%, zaś akordowych o 50%, motywując swe żądania ciężkim stanem gospodarczym i zmechanizowaniem warsztatów pracy. **Przemysł żelazny** zdążył po wojnie tak zmechanizować warsztaty pracy, że przy 26 110 zatrudnionych robotnikach produkcja w lutym b. r. równała się produkcji w roku 1913 przy 38 tysiącach robotników. Przemysłowcy twierdzą, że dzięki mechanizacji i ich wysiłkom produkcja wzrosła, — zapominają oni, że wraz z mechanizowaniem warsztatu pracy **zmechanizowano robotnika,** a nie przemysłowców, ani dyrektorów, korzyści zaś z tego rodzaju „nadprodukcji" ciągną li tylko sami przemysłowcy i dyrektorzy. Liczba dyrektorów i urzędników wzrosła od 100 do 300% z płacami miesięcznemi od zł. 5,000 do zł. 80,000 — aż do zł. 100,000. Na dowód tego przytaczam fakt, że w hucie **„Bismarka"** w Hajdukach Wielkich zatrudnionych robotników było w roku 1913 — 5218, urzędników 327, dyrektorów 4, zaś w roku 1930 zatrudnionych robotników było 4816, urzędników 916, dyrektorów 8. Pensja jednego dyrektora przed wojną 2,500 mk., obecnie zł. 80,000.

Przemysłowcy korzystając z dobrej dla nich konjunktury powyborczej posunęli się jeszcze dalej i w dniu 27 marca r. b. udał się cały sztab przemysłowców Górnego Śląska do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie z prośbą o zniesienie obowiązujących na Górnym Śląsku **przepisów demobilizacyjnych,** które przemysłowcy uważają za niepotrzebne i dla przemysłowców zbyt krępujące, gdyż te przepisy uprawniają **Komisarza Demobilizacyjnego** do wyrażenia zgody lub do odmowy zgody na redukcję robotników lub urzędników, i tak samo w stosunku do zamykania zakładów pracy. Górnośląscy przemysłowcy wraz z **„Lewiatanem"** czynią energiczne zabiegi o **przedłużenie czasu pracy,** starają się przekonać wszystkie czynniki, tak gospodarcze, jak i polityczne o „konieczności" przedłużenia czasu pracy. Zapominają panowie przemysłowcy o słusznym poglądzie Związków Zawodowych, jak też i ekonomistów, że kryzys gospodarczy da się jedynie wtenczas złagodzić, jeżeli czas pracy **zostanie skrócony** do 36, względnie do 40 godzin w tygodniu, jeżeli nastąpi uregulowanie produkcji, ceny na produkty i zarobków do tego stopnia, aby **każdy robotnik i urzędnik mógł być zdolnym konsumentem,** jeżeli nastąpi zniesienie **systemu uprzywilejowania** pewnej warstwy ludzi, która jest bodaj największym w obecnej dobie ciężarem dla przemysłu i społeczeństwa, **uprzywilejowania dyrektorów** i dygnitarzy przemysłu.

J. Kubowicz.

szy w mieszkaniu państwa **Łyszkiewiczów** na Wierzbowej, otrzymali także rozkaz dobrania kilkunastu naczelników rewirów i policjantów i udania się na Chmielną.

I takie nawet przygotowania do rewizji nie dałyby może pożądanego rezultatu, gdyby i tutaj i nie zaszła była zdrada. Tym razem wyszła ona od jednej z dwóch służących państwa **Bogusławskich.** Niewiadomo tylko, czy od Antoniny **Mayer,** czy od Józefy **Kubisińskiej.** Bądź co bądź, faktem jest, że naczelnik rewiru **Witraszkoj,** wiedziony wskazaniami jednej z nich, znalazł na desce, nad ustępem umieszczonej „ważne papiery i akta rządu narodowego". Środkiem porozumiewawczym posłużył tu gest służącej. Po szczegółowem poszukiwaniu, ppor. **Guczyński** znalazł tamże blankiety Rządu Narodowego. Dostęp do akt był umożliwiony tylko z drwalni i nieprawdopodobiejstwem prawie było, aby bez wskazań wtajemniczonych mogły one być wykryte. Tejże jeszcze nocy przeprowadzono ścisłą rewizję w mieszkaniu państwa Zygmuntostwa **Lauberów.** Aresztowano Stanisława i Władysława **Bogusławskich,** „jako podejrzanych w działaniach rewolucyjnych, a **Lauberów** jako będących w bezpośrednich stosunkach z **Bogusławskimi** i żyjących w jednym z nimi domu".

W tym czasie, kiedy policja zajęta była rewizją, a Organizacja Narodowa i rodzina **Bogusławskich** przeżywały najcięższe chwile, nasz mały wykolejeniec doznawał szczególnych łask od swych rosyjskich opiekunów, siedząc spokojnie w mieszkaniu oberpolicmajstra. Złamaną moralnie duszę umiano tak doskonale trzymać na powierzchni upadku, że nie obudziła się ona w chłopcu i wtedy, kiedy ujrzał rodzonego dziada i wuja w murach Cytadeli. Dnie następowały za dniami. Policja, idąc za śladem adresów, znalezionych w papierach, „przyaresztowała wiele osób, należących do centralnej organizacji. Szeregi powstańcze kruszyły się i łamały, nasz młodociany zdrajca siedział w gościnnym areszcie warszawskiego ober-policmajstra i myślał o tem, kiedy dostanie się do wojska, kiedy ziszczą się jego nadzieje o wojskowej karjerze. Przypomina kogo tylko może, i kogo tylko może wsypuje. Ale co najciekawsze, to to, że pod wpływem doznawanej „gościnności" z „małego Radziejowskiego", **Łyszkiewicz** przeobraża się w „dużego Katonka" i usiłuje z „nieszczęść ratować kraj". Pod datą 31 stycznia 1864 r. tak pisze w tej sprawie:

„Teraz tylko staram się odkryć ten godny komitet, któren jest wszystkich nieszczęść kraju naszego przyczyną i przysięgam, że o ile tylko będę mógł, **będę się starał odkryć** i szczerą prawdę powiedzieć, aby okazać, że chcę sobie zasłużyć na imię wiernego poddanego i kiedy się sprawa ta skończy, najgorętszym moim pragnieniem będzie zaciągnąć się w szeregi walecznej armji rosyjskiej".

Jaką drogę obrał nieduży „Katonek", by odkryć członków Rządu Narodowego, trudno ustalić. Szpiegiem nie mógł zostać, choćby dla tych względów, że nie miał ani odrobiny sprytu i przebiegłości. Prawdopodobnie rola jego ograniczała się do konfrontacji ze znanemi mu osobami, celem doprowadzenia ich do przyznania się do udziału w powstańczej organizacji. To pewnem jest, że dnia 2 lutego odesłano go do więzienia z nakazem oddzielnego osadzenia od Bogusławskich, Lauberów i Bonnetów i że swoją rolę rozpoczął od konfrontacji z rodzonym dziadem. Specjalna komisja, powołana dnia 28-go stycznia 1864 r., celem wykrycia członków Rządu Narodowego, w skład której wchodziło kilku Polaków z rotm. **Kosińskim,** jako przewodniczącym, przy zuchowatym krzątaniu się por. **Mackiewicza,** kierującego aresztowaniami, zaczęła naszemu „Katonkowi" przysparzać materjału do popisu. A on pewnie i nadal popisywał się po swojemu, bo koniecznie chciał „zasłużyć na imię wiernego poddanego" i na — rangę oficera.

UMORZENIE SPRAWY TOW. SYNOWIECKIEGO

W sądzie grodzkim do spraw prasowych rozpatrywano wczoraj sprawę red. „Pobudki", tow. Marjana *Synowieckiego,* oskarżonego „o nieposzanowanie w druku instytucji rządowej" ,którego tow. *Synowiecki* miał się dopuścić, zamieszczając w „Pobudce" z dn. 12 stycznia 1930 r. artykuł wykazujący *szereg kłamstw popełnionych przez PAT.*

Tow. *Synowiecki* na rozprawę został sprowadzony *z więzienia.*

Sąd grodzki przychylając się do stanowiska obrońcy tow. *Synowieckiego,* adw. *Litauera,* który dowodził, że niema mowy o obrazie instytucji rządowej, gdyż PAT jest przedsiębiorstwem handlowem — sprawę tow. *Synowieckiego umorzył.*

PRZEGLĄD PRASY

Nędza w Polsce sanacyjnej.

Jakby w uzupełnieniu naszego wczorajszego artykułu, czytamy w **„Piaście"**:

„Kamień nędzy, martwoty, rozpacznego żalu rozłożył się dziś na piersiach wielomiljonowego chłopstwa, odbierając mu chęć do pracy, ochotę do życia. Pod tym kamieniem może on zginąć, zginąć na zawsze. Któż odwali ten ciężki kamień? Kiedy nastąpi owo Zmartwychwstanie?

Odwalić go może tylko świadomy, solidarny, godność i honor swój szanujący chłop polski, chłop, który nie czuje się niczyim poddanym, ani niewolnikiem, lecz panem i gospodarzem u siebie".

„Express Poranny" donosi o wizycie delegacji sanacyjnych związków pracowniczych u p. **Sławka** w sprawie obniżenia płac urzędniczych. Delegacja m. i. stwierdziła, że

„w jednej z fabryk włókienniczych w Łodzi 360 pracowników umysłowych otrzymuje rocznie około 1,500,000 zł., podczas kiedy 12 członków dyrekcji pobiera rocznie 1,300,000 zł. Cyfry te są zaczerpnięte z oficjalnego bilansu rocznego tegoż przedsiębiorstwa".

P. **Sławek** oczywiście odniósł się do żądań delegacji „życzliwie" i obiecał... dalsze rozmowy.

Ale **„Naprzód"** z góry określa los urzędników:

„Funkcjonarjusze państwowi będą podwójnie bici; raz przez zmniejszenie poborów, drugi raz przez podrożenie życia Dziś bowiem już jest jasne, że akcja „potanienia" wywarła wprost przeciwny skutek: można śmiało powiedzieć, że była ta akcja tylko pozorem do zmniejszenia płac, a gdy to zostało osiągnięte, ceny znowu wróciły do dawnej, albo do większej nawet wysokości".

Brzeski pedagog.

„A.B.C." poświęca kilka słów p. Topolińskiemu, dyrektorowi gimnazjum w Warszawie, który w „Przeglądzie Pedagogicznym" napisał artykuł na temat t. zw. państwowego wychowania. Pan ten m. i. poruszył także sprawę Brześcia i wypowiada takie zdanie:

„nawet z t. zw. sprawy brzeskiej, po głębszem i wszechstronnem w nią wniknięciu, wyciągnie (nauczyciel) zgoła inne wnioski, niż to czyni krzykliwa moralność na pokaz. Oddzieli brzydotę pewnych czynów, będących konsekwencją brzydoty pewnych zjawisk, od konieczności państwowej, oddzieli ludzi małych od wielkich".

Takich „pedagogów" należałoby posłać na „przeszkolenie" do elementarnej szkółki, gdzieby im wpojono elementarne zasady moralności, które są stokroć ważniejsze i potrzebniejsze, niż „konieczności państwowe" największych ludzi.

„Anschluss".

W sprawie unji celnej prasa sanacyjna wykazuje coraz większą bezradność.

„Gazeta Polska", polemizując z min. Curtiusem, twierdzi, że w stosunku do Austrji argument, że unja ma cele wyłącznie gospodarcze, „może mieć pewne pozory słuszności". Ale w takim razie czemuż pismo to i jej pokrewne zarzucają Austrji, że działała pod naciskiem Niemiec, że unja nie da jej żadnych korzyści i t. p.?

„Kurjer Poranny" donosi, że Londyn nie wzruszył się zbytnio wiadomością o unji celnej.

„Czas" jest zaniepokojony postawą Rumunji:

„Jest dość dziwnem zjawiskiem, że w prasie rumuńskiej znalazły się organy, które projekt unji celnej z Niemcami nietylko przychylnie oceniają — ale nawet gorąco zalecają. W jednym z dzienników bukareszteńskich znajdujemy nawet śmiałe twierdzenie, że utworzenie bloku państw centralnych i południowo - wschodnich, złożonego z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji i Rumunji — jest koniecznością, której niepodobna uniknąć".

Sanacyjne **„Słowo"** wileńskie wykazuje, że prasa angielska i włoska zajmuje wobec „anschlussu" stanowisko raczej życzliwe, wbrew bałamutnym twierdzeniom prasy sanacyjno - endeckiej.

Pismo to jest zdania, że

„konsekwencją Anschlussu musi być porozumienie gospodarcze środkowej Europy. Otóż za udział nasz w tem porozumieniu będziemy mogli uzyskać gwarancję nienaruszalności naszego terytorjum tak na zachodzie, jak na wschodzie".

B.

TELEGRAMY

DYMISJA MINISTRÓW — HITLEROWCÓW

Berlin, 1.4. (PAT). Sejm Turyngji przyjął dziś wniosek frakcji socjalistycznej o wyrażenie votum nieufności hitlerowskim ministrom, dr. Frickowi i Marschlerowi. Za votum nieufności głosowali socjaliści, komuniści, demokraci i frakcja ludowa. Przyjęcie tego wniosku pociągnęło za sobą ustąpienie obu przedstawicieli **partji hitlerowskiej z rządu Turyngji.** W kołach politycznych podkreślają, że ustąpienie Fricka stanowi poważny cios dla partji narodowo-socjalistycznej, **Turyngja była bowiem pierwszym krajem związkowym, w którym hitlerowcy zdobyli decydujący wpływ w rządzie.** O znaczeniu jakie przywiązywała do tego faktu partja narodowo-socjalistyczna, świadczy to, iż jeszcze we wtorek Hitler prowadził osobiście w Weimarze rokowania z frakcją ludową.

AWANTURY WŚRÓD HITLEROWCÓW

Berlin, 1.4. (A. T. E.). Przywódca berlińskiej grupy szturmowej hitlerowców rotmistrz w rezerwie Stennes został usunięty ze swego stanowiska, które objął dymisjonowany porucznik Schultz. Zmiana ta odźwierciadla rozłam pomiędzy berlińską grupą hitlerowców a naczelnem kierownictwem które posiada swą siedzibę w Monachjum. W berlińskich kołach narodowo-socjalistycznych usunięcie Stennesa, który uchodzi za męża zaufania dra Goebelsa wywołało wielkie wzburzenie. Omawiana jest możliwość secesji.

Berlin, 1.4. (A. T. E.). Sprawa usunięcia Stennesa ze stanowiska dowódcy berlińskiej grupy szturmowej hitlerowców doprowadziła do otwartego rozłamu. Zwolennicy Stennesa obsadzili wszystkie lokale partyjne i zapowiedzieli, że nie dopuszczą nowego dowódcę Schultza do objęcia władzy. Zwolennicy Stennesa zamierzają prowadzić ostrą walkę przeciwko samemu Hitlerowi. Dr. Goebels, który powrócił dziś po południu do Berlina, czynił próby zapobieżenia rozłamowi, ale wysiłki jego okazały się daremne.

UCHWALENIE BUDŻETU W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Paryż, 1.4. (A. T. E.). Budżet na rok 1931 — 32 został ostatecznie uchwalony przez obie izby. Podczas ostatniego posiedzenia, które trwało od wczoraj przed południem preliminarz budżetowy czterokrotnie wracał z senatu do Izby Deputowanych i odwrotnie. Budżet przewiduje 50 643.000 po stronie dochodów, a 50.640.000 wydatków, czyli zamyka się nadwyżką 3.000.000 franków. W ostatecznem głosowaniu Izba Deputowanych przyjęła budżet 458 głosami przeciwko 120. Premjer Laval stawiał pięciokrotnie votum zaufania, uzyskując je 325 głosami przeciwko 260. W senacie za budżetem wypowiedziało się 274 senatorów a 18 głosowało przeciw. Premjer Laval wyraził swe zadowolenie z powodu uchwalenia budżetu w przepisanym terminie. Obie Izby odroczyły się do dnia 5 maja.

STRAJK ORGANIZOWANY PRZEZ KOMUNISTÓW PRZYBRAŁ NA SILE

Douai, 1.4. (PAT). Liczba strajkujących górników w północnem Zagłębiu Węglowem wynosiła w dniu dzisiejszym około **50 proc.** górników, podczas, gdy w dniu wczorajszym strajkowało **18%.**

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEJ URZĘDNICZKI

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż 23-letnia Zofja Hazukówna, biuralistka (Koszykowa 28) już od dłuższego czasu pozostawała bez pracy. Mimo usilnych poszukiwań — z powodu ogólnej stagnacji, dostać jej nie mogła. Nie widząc żadnego wyjścia z tragicznego położenia H. postanowiła pozbawić się życia. W tym celu, będąc sama w mieszkaniu, umieściła na drzwiach swego pokoju kartkę z napisem: „Będę o piątej", poczem zamknęła się w pokoju. Właścicielka mieszkania wróciwszy do domu, po pewnym czasie poczuła woń gazu, dolatującego z pokoju sublokatorki. Gdy otworzono drzwi, ujrzano nieszczęśliwą kobietę, leżącą na łóżku, przysuniętem do kuchenki, i trzymającą rurkę gazową w ustach. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki ofiary braku pracy — przewieziono do prosektorjum.

ŁAŃCUCH PRASOWY
NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Pietrzykowski Zygmunt — 2 zł., wzywając tow. tow. **Adamowicza, Himlową i Szumowskiego.**

Siennicki E. — zł. 2 wzywając tow. tow. **Górnickiego i Mitznera.**

Ciszewski A. — zł. 2 wzywając tow. Felsenhardtównę Helenę i ob. Sawicką Zofję.

Żurad Jan — zł. 2 wzywając tow. tow. **Białasa Fr., Königa Marjana i Kartasińskiego** do złożenia odpowiedniej sumy.

Żaczkowski Leonard — zł. 2 wzywając tow. tow. **Łukaniewicza Feliksa, Majkowskiego Stanisława.**

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika" — Warecka 7, w godzinach 9 — 5 po poł. lub na konto PKO. 175 — z zaznaczenie „łańcuch prasowy".

EMIGRACJA DO FRANCJI

Syndykat Emigracyjny komunikuje, że zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 1,015 polskich robotników rolnych na wyjazd do Francji. Wyjazd przewiduje się w kwietniu, przyczem obejmuje 475 mężczyzn, 440 kobiet i 50 małżeństw bezdzietnych. Syndykat emigracyjny zwraca uwagę wszystkich zamierzających wyjechać, że rekrutacją robotników rolnych do Francji zajmują się jedynie państwowe urzędy pośrednictwa pracy w **Wilnie, Grodnie, Przemyślu, Drohobyczu, Krakowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Ciechanowie, Kaliszu i Tarnowie.**

JARACZ JAKO JUDASZ
PRZEZ RADJO - MIKROFONEM

Wielki aktor, Stefan Jaracz, po świetnych triumfach w „Ulicy" na scenie łódzkiej, powrócił do Warszawy i dziś o godz. 9 m. 15 stanie przed mikrofonem Polskiego Radja, by przypomnieć swą wielką kreację z „Reduty": „Judasza", którego wcielenie drga — w wykonaniu Jaracza — życiem ludzkiem, pełnem bólu i zwątpienia.

Wierzyński w przekładzie francuskim

Poezje Kazimierza Wierzyńskiego, laureata olimpijskiego, ukazały się w przekładzie francuskim pióra p. **Zenitte Vivier** w dwu czasopismach: **„L'Europe" i „Revue Nouvelle".**

Fryzjerskie zakłady w Wielką Sobotę winny być zamknięte o godz. 18-ej. Takie wyjaśnienie dały władze delegacji Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich w dniu 1 b. m.

ZARZĄD ZWIĄZKU.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ZNÓW KATASTROFA SAMOLOTOWA W ANGLJI.

W pobliżu **Rochfort** spadł z wysokości 100 mtr. samolot wojskowy. Pilot, kapitan **Little,** poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten jest tem tragiczniejszy, że **Little** śpieszył na pomoc innemu samolotowi, który dokonał lądowania przymusowego. Jest to już 34-ta ofiara katastrof lotniczych w Anglji w tym roku.

UDZIAŁ POLAKÓW W SAMORZĄDACH ŁOTEWSKICH.

Wobec tego, iż w czasie ostatnich wyborów do samorządów miejskich polska mniejszość wystąpiła z jedną listą, głosy jej nie zostały rozbite, to też w **Daugavpils** (Dynaburg) lista polska zdobyła 10 mandatów (uprzednio 8) i jest obecnie najsilniejszem stronnictwem w samorządzie miejskim. W **Rydze** lista polska zdobyła 2 mandaty (1), przyczem przyrost wyniósł 1190 głosów, w **Libawie** polacy zachowali dotychczasowy stan posiadania.

ĆWICZENIA WOJSK NIEMIECKICH.

W tegorocznych ćwiczeniach niemieckiej marynarki wojennej, mających się odbyć na wodach morza północnego między 14 kwietnia, a 1 maja, wezmą udział 4 okręty linjowe, dwa krążowniki i dwie flotyle łodzi torpedowych. Ćwiczenia artyleryjskie niemieckiej marynarki odbyć się mają pomiędzy 28 lipca, a 7-ym sierpna, strzelanie torpedami zaś od 10 do 20 sierpnia. Wreszcie na wrzesień przewidziane są ćwiczenia eskadrowe.

TRAGEDJA KSIĘGARZA

Dziś w południe znaleziono w mieszkaniu buchaltera **Fleisiga** zwłoki 6 osób. Jak wykazało śledztwo **Fleisig** wraz z żoną i czworgiem dzieci otruł się gazem świetlnym. Przyczyną tego kroku były trudności finansowe.

ZAMACH NA SZKOŁĘ.

W **Plezzo w Gorycji** dokonano zamachu na szkołę włoską. Nieznani sprawcy oblali naftą meble i podłożyli ogień. Poża zniszczył część budynku szkolnego. 20 osób aresztowano. Przypuszczają, iż zamach na szkołę miał tło polityczne.

ZDERZENIE PAROWCA Z BAZĄ SAMOLOTOWĄ.

W pobliżu **Gibraltaru** zderzył się francuski parowiec **„Florida"** z angielskim statkiem bazą dla aeroplanów **„Glorius".**

Siła zderzenia była tak wielka, że parowiec **„Florida"** został bardzo poważnie uszkodzony. Kilku członków załogi straciło życie, a zgórą 500 pasażerów „Floridy" odbywających podróż z **Buenos Aires do Genui** przetransportowano na pokład statku angielskiego. Powodem katastrofy była gęsta mgła.

„Glorius" zdołał przyholować uszkodzony parowiec francuski do portu w **Maladze.** 17 samolotów, które w chwili wypadku znajdowały się w powietrzu, musiało za pozwoleniem władz hiszpańskich dokonać lądowania na lotnisku w **Maladze.**

„CZERWONY SZTANDAR" na płytach gramofonowych

Już ukazały się w sprzedaży płyty gramofonowe z pieśniami robotniczemi. Można kupić płyty „Czerwony Sztandar", „Na barykady", „Hymn młodzieży", „Gdy naród do boju" i in.

Pieśni te nagrane na płytach „Syrena - Elektro" wypadły bardzo dobrze. Śpiewa jeden z najlepszych barytonistów europejskich, artysta opery warszawskiej, Eug. **Mossakowski** z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. H. **Golda.**

Zamawiać płyty można w Org. Młodzieży T. U. R. — Warecka 7.

Wiadomości z całego kraju

HAJNÓWKA

FABRYKA CHEMICZNA WSTRZYMJE PRACĘ

Od 1-go kwietnia fabryka chemiczna „Grodzisk" w **Hajnówce** staie. Kilkuset robotników traci pracę. Zatrudnionych ma być tylko kilkudziesięciu. Tak samo urzędnicy otrzymali wymówienia z dn. 1 kwietnia. W całej Hajnówce panuje głód. Fabryka zalega robotnikom z czterema wypłatami. Robotnicy. ich żony i dzieci chodzą głodni. Kuchnia dla bezrobotnych wydaje około stu obiadów, a potrzebujących jest około 500. Liczba ta obecnie znacznie się powiększa. W fabryce chemicznej **„Grodzisk"** zaangażowane są w znacznym procencie kapitały rządowe.

To też Rząd powinien uczynić wszystko aby niedopuścić do zamknięcia fabryki, redukcji robotników i powiększania i tak katastrofalnego stanu bezrobocia.

KATOWICE

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA

W małej wiosce wiejskiej na Śląsku w **Przyszowicach** obchodzi w dniu 7-ym kwietnia tow. **Hieronim Błaszczyk** rzadką uroczystość. Oto uływa 25 lat, od kiedy po raz pierwszy ,jako socjalista, został wybrany z listy socjalistycznej do Rady gminnej. Urząd ten sprawuje bez przerwy do dziś, występując szczerze, mimo szykan w sklerykalizowanej miejscowości, za socjalizmem i PPS.

Tow. **Błaszczykowi** składamy gorące i szczere powinszowanie.

W PRZEMYŚLE OGRZEWANIA CENTRALNEGO KAPITALIŚCI ŻĄDAJĄ OBNIŻENIA PŁAC O 20 PROC.

W tych dniach **Zjednoczenie Przemysłu Zdrowotnego i Ogrzewania Centralnego na Województwo Śląskie** wypowiedziało robotnikom płace, żądając obniżenia ich o 20%.

Jako powód, podali kapitaliści, że dotychczas przyznawali oni większe podwyżki robotnikom, aniżeli inne gałęzie przemysłu, co nie odpowiada prawdzie, ani też nie mogłoby być powodem do obniżenia płac.

Ponieważ w piśmie swem przemysłowcy podkreślają, że w razie braku odpowiedzi do 14 kwietnia, będą uważali milczenie za zgodę na obniżkę, **przeto Związek Robotników Przemysłu Metalowego w tych dniach da umotywowaną odpowiedź przeciwko obniżce płac.**

SOCJALISTYCZNI REDAKTORZY PRZED SĄDEM

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyły się 4 rozprawy przeciw naszym redaktorom „Gazety Robotniczej": tow. tow. **Motyce** i **Kawalcowi.**

Pierwszy z nich odpowiadał za dwa skonfiskowane artykuły: „Opowiadają sobie, że..." i „Socjalizm narodowy za pieniądze rządowe". **W obydwu wypadkach Sąd umorzył sprawę.**

Tow. **Kawalec** oskarżony był za obrazę w **„Gazecie Robotniczej"** sędziego Dr. **Tracza,** który kilka dni z rzędu konfiskował pismo. W pierwszej instancji zapadł wyrok na 300 zł. grzywny, Sąd zaś Okręgowy karę zmniejszył do 30 zł., albowiem sam sądzia Dr. **Tracz** oświadczył, że artykułem nie czuje się znieważony.

Uwolniony został tow. Kawalec z oskarżenia prokuratorskiego o artykuł „Prowokator", albowiem i tutaj Sąd nie mógł dopatrzeć się żadnej winy.

Charakterystycznym jest fakt, że w sprawach konfiskat pism opozycyjnych sądy wydają przeważnie wyroki uniewinniające. Dowodzi to, na jak kruchych podstawach opierają się konfiskaty i oskarżenia prokuratorów.

BARANOWICZE

SKANDALICZNA GOSPODARKA W ELEKTROWNI KOLEJOWEJ

Do wiadomości Min. Komunikacji

Gospodarka Zawiadowcy Elektrowni w Baranowiczach, p. Kowalewskiego, zasługuje na specjalną uwagę.

P. **Kowalewski** zamówił w Warsztatach w **Łapach** odlewy na pierścienie do tłoków. Ponieważ posłano fałszywe wymiary, nadesłane odlewy nie nadawały się na powyższy cel, a zmarnowano na to około 3000 kg. metalu.

Odlewy te najpierw ukryto w trawie, a później przeniesiono do chlewu pana Kowalewskiego i zakopano w ziemi.

Gdy pracownicy donieśli o tem do Dyrekcji, ktoś powiadomił p. **Kowalewskiego i kiedy miała przyjechać Komisja, p. Kowalewski kazał odlewy wykopać i wyciągnąć za pomocą bloku!**

Pomijając popsucie materjału, pytamy, ile kolej zapłaciła robotnikom, którzy przenosili te odlewy do chlewa, kopali dół, potem odkopywali i wyciągali, i co za cel był w zakopywaniu takich materjałów do ziemi?

W Elektrowni Kolejowej ładowano stale akumulatory osobom prywatnym. **Opłaty za to ładowanie brał p. Kowalewski.** Również sprzedał on do tartaku w podobny sposób około 15 pudów linki — **i sprawę tę potem gwałtownie tuszowano!**

Jeżeli jaka Komisja miała przyjechać na rewizję, p. Kowalewski superaty (jak np. pasy maszynowe) kazał chować na strychu, a co się później z tem stało, niech się władza domyśla...

Gdy monterzy brali materjał na wykonanie robót, p. **Kowalewski w księdze materjałowej kwitował większą ilość materjału niż brali w rzeczywistości, a ponieważ potem nie zgadzały się te zapiski z kwitami monterów p. Kowalewski kazał im „zmieniać" kwity...**

Np. w czasie przed przyjazdem P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Baranowicz, p. Kowalewski zmusił montera Janowskiego do podpisania kwitu na 40 klg. drutu miedzianego **którego Janowski nie pobrał** itd., itd.

Podobnych faktów możemy przytoczyć b. wiele!

Jeżeli któryś z pracowników doniesie o czemś swojej wyższej władzy, robi się na niego doniesienie, że jest „antypaństwowcem" itp.

Oto taki np. obrazek:

Na montera **Łaszczuka** zawiadowca sprowadził policję i zarządził, by... policjant dobrze zbadał kieszenie pod spodem w kurtce Łaszczuka, a zatem musiał wiedzieć, że w tych kieszeniach coś się znajduje. **Łaszczuk prosił policjanta, by zapisał do protokułu, że p. Kowalewski domagał się przeprowadzenia rewizji w tych kieszeniach, co też policjant uczynił.**

Otóż w kurtce tej, która podczas spełniania przez Łaszczuka służby w elektrowni, wisiała w kancelarji, była koperta próżna, rozerwana, z pieczęcią lakową Dyrekcji i z napisem na wierzchu: „poufne".

Kopertę tę „tajemnicza ręka" włożyła do kieszeni, a potem sprowadzono policję, by człowieka Bogu ducha winnego wpakować do więzienia za to, że śmiał donieść swojej władzy, iż Kowalewski robi nadużycia!

Innego pracownika oskarża się o kradzież licznika, który tymczasem spoczywa spokojnie w szafie pod kluczem, a klucz ten ma... zaufany p. Kowalewskiego!

Wymyśla się specjalne szykany dla dokuczenia pracownikom i t. p.

Podobno „radosną twórczością" p. Kowalewskiego zajął się już sędzia śledczy. Wówczas p. Kowalewski wziął jednego ze świadków i zaprowadził go do adwokata, by ten go nauczył, jak ma składać zeznanie. Adwokat odpowiedział, że „świadek musi mówić prawdę" więc p. Kowalski odszedł od adwokata z kwitkiem...

Możeby Ministerjum przyjrzało się bliżej gospodarce tego pana, jeżeli Dyrekcja, mimo posiadanych wiadomości, nic do tego czasu nie robi, ale daje możność zacierania wszystkich śladów i prześladowania pracowników, którzy nie mogą patrzeć na to co się dzieje. Również pracownikowi z Dyrekcji, który telefonicznie informuje p Kowalewskiego o wszystkiem, zwracano uwagę, że postępowanie jego jest powszechnie znane!

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. urządza we wtorek, dn. 7 kwietnia o godz. 7-ej wieczorem, przy ul. Leszno 53 **TOWARZYSKIE ZEBRANIE MIĘDZYKOŁOWE,** na które zaprasza zorganizowane towarzyszki z rodzinami. Goście mile widziani.

Wstęp **50 gr.,** dla gości **1 zł.,** w tem herbata i ciasto.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PIĄTEK, 3-go kwietnia.

MARYMONT — ŻOLIBORZ, o godz. 7 w. Mickiewicza 1 zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. Klingier n. t. „Przyczyny i skutki bezrobocia".

W piątek, 3 kwietnia zebranie dzielnic nie odbędą się z wyjątkiem dzielnicy **„Marymont-Żoliborz".**

Ruch kult - oświatowy

CENTRALNA SEKCJA TEATRALNA T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20, pokój 125). Sekcja **Zespołu plastycznego** dla kobiet w poniedziałek, 6 b. m. o godz. 10.30 rano.

Sekretarjat czynny codziennie od godz. 7 — 8.30.

KOMISJA KULT.-ARTYSTYCZNA (Czerwonego Krzyża 20, parter, pokój 105, telefon 332-88 i 750-18). **Repertuar przedstawień ulgowych: „Ateneum":** „Dom otwarty" 5 i 9 kwietnia. **Polski:** „Mąż z grzeczności" 5, 6, 8, 10, 12 i 16 kwietnia. **Mały:** „Koniec i początek" 8, 9 i 13 kwietnia. **Narodowy:** „O żonach złych i dobrych" 7 kwietnia. **Wielki:** „Orfeusz" 7 kwietnia; „Król-kochanek" 9 kwietnia; „Madame Butterfly" 14 kwietnia. **Nowy:** „Mogę odeiść" 8 kwietnia. **Jaskółka:** „Szczęście Frania" 6 kwietnia. 8 godz. „Powrót posła" 11 kwietnia. **Letni:** „Noc sylwestrowa" 8 i 10 kwietnia.

PO POŁUDNIU: **Polski:** „Mąż z grzeczności" 6 kwietnia. **Mały:** „Lekkomyślna siostra" 6 kwietnia. **Jaskółka:** „Czary i kolory" 6 kwietnia o g. 4 pp. „Za siedmioma górami" 7 kwietnia. Rewja ludowa 12 kwietnia o godzinie 4 pp.

Kartki zniżkowe do Morskiego Oka i Qui Pro Quo w Zachęcie Sztuk Pięknych.

Muzeum Narodowe i Wojska. Kino „Znicz" zł. 1.

Loterja Zachęty Sztuk Pięknych po zł. 5. Co drugi los wygrywa.

Programy do wszystkich teatrów i plany teatru w „Biuletynie Artystycznym".

MIESIĘCZNIK SOCJALISTYCZNY

„NASZA WALKA"

Wyszedł z druku NOWY NUMER zawierający artykuły: W. Alter: „O taktyce"; **Otto Bauer:** „Kryzys duchowy świata"; **E. Hofmann:** „Na marginesie procesu „mieńszewików"; **G. E. Modigliani (Paryż):** „Idee faszyzmu"; **Dr. Oskar Lange:** „Kryzys socjalizmu". Z posiedzenia Egzekutywy Socjalistycznej Międzynarodówki. Prócz tego ciekawe przeglądy, m. in. zaś ciekawa i aktualna **dyskusja między KAUTSKYM, DANEM i ABRAMOWICZEM w sprawie Rosji Sowieckiej.**

Cena zeszytu 70 gr. Prenumerata 3 zeszytów—2 zł. Wpłacać przez P.K.O. Nr. 17,616.

Do nabycia także w Księgarni Robotniczej, Warecka 7.

Adres red. i adm.: Warszawa, Przejazd 13, tel. 408-85.

Każdy, kto się interesuje sprawami Socjalizmu, winien pismo to czytać!

CO USŁYSZYMY

PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W SOBOTĘ.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. — 11.58—12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 — 13.25 Komunikat meteorologiczny. — 13.25 — 14.30 Przerwa. — 14.30 — 14.55 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. Mościcki. — 14.55 — 15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Skrzynka pocztowa. — 16.10 — 16.45 Program dla dzieci. — 17.15 — 17.40 „O dawnej i współczesnej kulturze Śląska" — wygł. dr. T. Dobrowolski. — 18.00 — 18.45 Rezurekcja i dzwon Zygmunta. — 19.00 — 20.30 Transmisja ze Lwowa.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO (kurs średni), rosyjskiego lekcje, konwersacji i korespondencji udzielam gruntownie. Ceny przystępne. Wiad.: Marszałkowska 91 m. 79. Tel. 703-01 (ogólny) do 10 r. i od 8 wiecz.

POSADY szukam, znam ratowe sprawy, stosunki rozległe, załatwiam sprawy sądowe, zajęcia i areszty, referencje. Ogrodowa 8, Cottecki.

ZREDUKOWANY 27-letni b. wojskowy kaniowczyk poszukuje jakiejkolwiek pracy nawet na wyjazd. Wiadomość: Śliska 39 m. 33 Jan Hryniewicz, inwalida.

STOLARZ podejmuje się reperacji mebli i odświeżania. Ul. Łucka 12 m. 52.

MŁODA ZDOLNA MASZYNISTKA. Znająca buchalterję i korespondencję handlową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty pod „Sumienna" do Administracji

KRONIKA STOŁECZNA

URZĘDOWANIE OD GODZ. 8-EJ.

Z dn. 1 kwietnia we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych urzędowanie rozpoczynać się będzie o godz. 8 rano, t. j. o pół godziny wcześniej, niż w okresie zimowym.

ZBLIŻENIE LOTNICZE.

Aeroklub Morawski w Brnie przesłał do Aeroklubu Akad. w Warszawie dyplom uznania za działalność na polu lotnictwa.

WCIELANIE POBOROWYCH.

Termin wcielania poborowych do pułków został przesunięty o tydzień. Ci poborowi, którzy otrzymali wezwanie na dzień 8 kwietnia winni się stawić 15 i t. d.

POŁĄCZENIE TEATRÓW.

Projekt połączenia warszawskich teatrów miejskich z teatrami szyfmanowskiemi poruszył całą opinję i jest żywo omawiany.

TRAMWAJE W ŚWIĘTA.

W myśl zwyczaju dorocznego, wszystkie tramwaje i autobusy zaczną zjeżdżać do remiz i garażów w Wielką Sobotę o godz. 6 wiecz. Przez niedzielę tramwaje dzienne będą nieczynne. Ruch tramwajów wznowiony będzie w niedzielę o godz. 22.

OGRÓD ZOOLOGICZNY W ŚWIĘTA.

Miejski Ogród Zoologiczny zamknięty będzie dla publiczności tylko przez pierwszy dzień świąt, natomiast w Wielką Sobotę i w drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek, czynny będzie normalnie.

ŚWIĘCONE DLA NIEWIDOMYCH.

Magistrat zdecydował na ostatniem posiedzeniu asygnować z funduszu dyspozycyjnego tytułem wyjątku po 250 zł. na święcone Zjednoczeniu pracowników niewidomych oraz Związkowi ociemniałych inwalidów wojennych i ofiar wojny.

MAGISTRAT SPŁACA DŁUGI.

W ub. środę Magistrat wpłacił do B. G. K. 1,450 tys. zł., jako ratę amortyzacyjną z tytułu zaciągniętych przez miasto pożyczek.

ODSZKODOWANIE DLA SŁUŻBY SZKOLNEJ.

Magistrat uchwalił wypłacić służbie szkół powszechnych, w których zajęcia odbywają się w niedziele (dotyczy to szkół żydowskich) tytułem odszkodowania za niewykorzystane świąteczne dni wypoczynkowe po 15 zł. miesięcznie (za wyjątkiem miesięcy wakacyjnych).

NIEWIDOMI MASAŻYŚCI.

Ponieważ niewidomi wyróżniają się specjalnem czuciem w palcach, za wzorem zakładów zagranicznych, do szpitali warszawskich mają być zaangażowani niewidomi masażyści.

KONKURS NA POMNIK.

1 maja r. b. upływa termin składania prac do Komitetu obchodu rocznicy listopadowej w związku z konkursem na budowę pomnika gen. Sowińskiego na Woli.

NABYTEK DO MUZEUM.

Muzeum Narodowe nabyło wspaniały dywan z końca XVIII stulecia, który jest jednym z najpiękniejszych zabytków sztuki tkackiej w Polsce.

OFIARY PRACY

W ciągu doby ubiegłej Pogotowie udzieliło pomocy trzem ofiarom pracy. Są to: 35-letni Pinkus Wajfend, grawer (Smocza 8) oparzenie rąk kwasem siarczanym, 15-letni Moszek Luksemberg (Muranowski 15), robotnik — rana tłuczona prawego przedramienia i 24-letni Chaim Strasberg (Pawia 22), stolarz, (rana kłuta prawej dłoni).

ZAMACH SAMOBÓJCZY

18-letni Jan Grot otruł się esencją octową. Desperata przewieziono do szpitala Wolskiego. Przyczyna — niepowodzenie w handlu.

ZBRODNICZY NAPAD

Nocy ub. na rogu ul. Karolkowej i Hrubieszowskiej nieznany sprawca uderzył nożem w okolicę serca 21-letniego Bolesława Kołakowskiego, piekarza. Po opatrunku w ambulatorjum pogotowia, rannego skierowano do szpitala Dz. Jezus.

FATALNY UPADEK

40-letnia Anna Rozenberg, posługaczka (Grójecka 50), będąc na służbie przy ul. Twardej 16, upadła i złamała lewą rękę. Otrzymała pomoc w ambulatorjum pogotowia.

POŻAR

Przy ul. Ząbkowskiej 19, w mieszkaniu Moszka Zajwalda, na II piętrze od wadliwie ustawionego pieca kuchennego, zapaliła się nieizolowana ścianka. Pogotowie V oddziału straży, po wyrąbaniu części ścianki i rozebraniu pieca — pożar ugasiło.

ZE SPORTU

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ŁODZI.

W bokserskich mistrzostwach Łodzi tytuły mistrzów zdobyli od wagi muszej do ciężkiej: Pawlak, Młynarczyk, Cyran, Chmielewski, Seweryniak, Trzonek, Rosław i Stabbe.

NOWI MISTRZOWIE EUROPY W ZAPASACH.

Tytuły mistrzów w zapasach przypadły zawodnikom następującym: waga kogucia—Tuverson (Szwecja), waga piórkowa — Pihjameki (Finlandja), w. lekka — Sperling (Niemcy), w. półśrednia — Nordling (Finlandja), w. średnia — Johanson (Szwecja), w. półciężka — Polinon (Finlandja), w. ciężka — Westergren (Szwecja). Drużynowo wygrała Finlandja przed Szwecją i Niemcami.

LEKKO-ATLETYCZNE ZAWODY KOBIECE.

W drugi dzień świąt, t. j. 6 kwietnia, sekcja l.-a. Skry urządza pierwsze międzyklubowe zawody lekko-atletyczne dla kobiet. Startować mogą również zawodniczki niestowarzyszone. Zgłoszenia do Sekretarjatu Skry można nadsyłać aż do dnia zawodów. W program zawodów wchodzą: 60 mtr., skok wdal i wzwyż z rozbiegu, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, oraz bieg naprzełaj 800 mtr., w tem 500 mtr. za prowadzeniem. Początek zawodów o godz. 10,30.

TURNIEJ PIŁKARSKI „NASZEGO PRZEGLĄDU" ZOSTAŁ ODŁOŻONY.

Mający się odbyć wczoraj turniej piłkarski o puhar „Naszego Przeglądu" został przełożony na dzień 8 kwietnia.

MECZE NA BOISKU SKRY.

Dziś i jutro na boisku Skry zostaną rozegrane towarzyskie spotkania piłkarskie pomiędzy drużynami żydowskiemi, a mianowicie dziś grają o godz. 15,30: Makabi — Samson, a jutro o tejże godzinie Gwiazda — Barkochba.

W oba dni o godz. 13,30 odbędą się przedmecze.

KOSZTA WYJAZDU DO PERU

W związku z zapytaniem ze strony zamierzających wyjechać do Peru, Syndykat Emigracyjny informuje, że na tereny kolonizacyjne Spółdzielni Osadniczej „Kolonja Polska w Peru" mogą wyjeżdżać tylko członkowie Spółdzielni. Wpis członkowski wynosi zł. 10, a udział zł. 100 od całej rodziny bez względu na ilość osób. Pozatem osadnicy wpłacają do kasy Spółdzielni w Warszawie:

od osoby dorosłej i dzieci powyżej lat 14 zł. 1,780 lub dol. am. 200, za dzieci od lat 10 do 14 zł. 1,655 lub dol. am. 186, za dzieci od lat 3 do 10 zł. 1,032 lub dol. am. 116. Dzieci poniżej lat 3 jadą bezpłatnie.

Sumy powyższe przeznaczone są na opłacenie kosztów podróży kolejami i okrętami oraz na przewóz bagażu, a także na wydatki, jakie Spółdzielnia ponosi na korzyść emigrantów, czyli na t. zw. świadczenia, a mianowicie: na formalności, związane z przygotowaniem emigranta do podróży, wyrobienie dokumentów na wyjazd, na opiekę lekarską i t. p. Pozatem Spółdzielnia dostarcza członkom - osadnikom narzędzia gospodarcze, jak siekiery, tasaki, piły, rydle, grace, a także nasiona i sadzonki oraz parę prosiąt i gniazdo ptactwa domowego na przychówek.

Najbliższy transport osadników do Peru wyjeżdża w pierwszych dniach maja.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 8,90¼.

Dewizy. Belgja 124,09, Gdańsk 173,37, Holandja 357.80, Londyn 43,36, Ryga 171,85, Paryż 34,91½, Praga 26,42½, Szwajcarja 171,67, Stokholm 238,90, Włochy 46,73½, Wiedeń 125,50.

Obroty średnie, tendencja mocniejsza.

TEATR I MUZYKA

Dziś i jutro teatry stołeczne są nieczynne.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

TEATR ATENEUM (ul. Czerwonego Krzyża 20). Codziennie „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR WIELKI. W poniedziałek „Halka". We wtorek cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Orfeusz w piekle".

TEATR NARODOWY. W poniedziałek wiecz. komedja Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych".

TEATR LETNI. W poniedziałek wiecz. komedja „Noc Sylwestrowa".

TEATR POLSKI. W niedzielę zabawna krotochwila Abramowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności". W poniedziałek o godz. 3,30 popoł. po cenach zniżonych „Lekarz na rozdrożu".

TEATR MAŁY. W niedzielę wieczór i dni następnych „Koniec i Początek".

TEATR „QUI PRO QUO". W niedzielę i poniedziałek po 2 przedstawienia cieszącej się dużem powodzeniem pełnej humoru rewji „W murowanej piwnicy".

TEATR „MORSKIE OKO". W niedzielę normalnie dwa przedstawienia o godz. 7,30 i 10 wiecz. rewji „Sympatja Warszawy". W poniedziałek to samo.

W przyszłym tygodniu premjera wielkiej rewelacji rewjowej p. t. „Podróż na księżyc" z Zulą Pogorzelską i Kazimierzem Krukowskim na czele całego zespołu.

„RÓŻE Z FLORYDY" W CZASIE ŚWIĄT. Teatr Nowości przy ul. Bielańskiej 5 daje w niedzielę i poniedziałek o 8,15 operetkę Falla „Róże z Florydy". Nadto w poniedziałek o 3,30 pierwsze popołudniowe przedstawienie.

NOWY ANANAS (Marszałkowska 114). W niedzielę i codziennie przebojowa rewja p. t. „Tata nie wraca" z udziałem całego zespołu.

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 81-b). Rewja p. t. „Wiosna".

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE NARODOWYM. W pierwszej połowie kwietnia na scenie teatru Narodowego ukaże się po raz pierwszy sztuka cenionej powieściopisarki i autorki dramatycznej, Zofji Nałkowskiej „Dzień jego powrotu". W nowości tej, którą reżyseruje dyr. Chaberski, udział biorą pierwszorzędne siły miejskich teatrów dramatycznych, pp. Gromnicka, Lindorfówna, Węgrzyn, Chmieliński i Łuszczewski. Nowe dekoracje pomysłu prof. Drabika.

„DZIEJE MĘKI PAŃSKIEJ" W „ZNICZU". Jutro o godz. 6 i 8 wiecz., a w sobotę o godz. 6 wiecz. powtórzenie wielkiego misterium religijnego p. t. „Dzieje Męki Pańskiej" („Golgota"), inscenizacji Edm. Stryckiego.

HOLLYWOOD. We wtorek o godz. 12,15 ostatnie pożegnalne przedstawienie dla dzieci. Na zamknięcie sezonu teatralnego 1930/31 wystawiona zostanie wspaniała baśń T. Ortyma „Kajtuś królewiczem, śnieżka i niedźwiadek".

TABELA WYGRANYCH

LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj, w dwudziestym pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25,000 zł. Nr. 34552.

Po 5,000 zł. Nr. 21525 112426 161349 163439

Po 3,000 zł. Nr. 29065 77960 79493.

Po 2,000 zł. Nr. 51609 61669 96270 144061 152788 173406 178968.

Po 1,000 zł. Nr. 13514 15401 20512 29500 35624 404420 50192 55724 61714 67219 74571 75527 83434 108593 115142 118813 124412 127536 143075 144299 158376 164124 169589 175996 177645 180286 192022 198245 198464 201148.

STAN POGODY

DZIŚ POGODNIE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie dość pogodnie.

Pisma nadesłane

WOLNOMYŚLICIEL POLSKI. Już się ukazał Nr. 10 „Wolnomyśliciela Polskiego", na którego treść składają się następujące artykuły: **Redakcja** — O świętach i świętowaniu. **W. Poniecki** — Taras Szewczenko. **M. Wawrzeniecki** — To się nazywa spać! **Nauczyciel** — Przeciwieństwo między nauką kościoła, a współczesną teorją wychowania. **J. Dawiński** — Eshaiści. **Kronika. Odpowiedzi Redakcji. Odczyty P. Z. M. W.**

Spotkanie z wymarłym okrętem

Fantastyczna przygoda angielskiego oficera na oceanie Indyjskim

Pewien oficer angielski opisuje fantastycznej grozy przygodę, którą przeżył na oceanie Indyjskim, na okręcie zdążającym z południowej Anglji do Indyj.

TAJEMNICZY OKRĘT NA HORYZONCIE

O cztery dni drogi do Bombaju — opowiada ów oficer — kapitan statku zauważył przez lunetę okręt jakiś, płynący w ich stronę. Wkrótce okazało się, że okręt ten zdany jest na łaskę fal i czyni wrażenie statku pozbawionego załogi.

Na pokładzie powstały na ten temat rozmaite przypuszczenia może zepsuła się śruba okrętowa, może nieszczęsny statek nawiedziła cholera, lub inna jakaś epidemja?

W rezultacie, komendant statku postanowił zboczyć nieco ze swego kursu i zbadać ów tajemniczy okręt.

NA POKŁADZIE „MARY JOHNSON“

Gdy na wołanie przez megafon, nie usłyszano odpowiedzi, otrzymałem rozkaz udania się wraz z kilkoma marynarzami, przy pomocy opuszczonej na wodę szalupy, na pokład owego okrętu. Już zdaleka zauważyliśmy na kadłubie nazwę okrętu **„Mary Johnson“**, wymalowaną ogromnemi czarnemi literami.

Podpłynęliśmy tedy pod sam okręt — opisuje dalej ów oficer — a gdy na wołanie nasze odpowiedziało nam absolutne milczenie, wspięliśmy się po zwieszającej się linie na pokład okrętu.

SPOTKANIE Z WĘŻAMI

Na pierwszy rzut oka wszystko było tam w największym porządku. Postanowiłem tedy udać się do kajuty kapitana, gdy nagle jeden z moich majtków szarpnął mnie za rękę: **„Uwaga, wąż!“** — zawołał w największem przerażeniu.

Spojrzawszy we wskazanym mi kierunku, ujrzałem olbrzymią kobrę, wygrzewającą się na słońcu. Nie tracąc sekundy czasu, dałem dwa strzały z rewolweru i cielsko olbrzymiego gada poczęło zwijać się w przedśmiertnych kurczach.

Nieopodal, na linie kominowej, dostrzegliśmy wielkiego dusiciela-boa, który owinął pierścieniami komin.

MARTWA ZAŁOGA

Zachowując więc jak najdalej idącą ostrożność, przedostałem się do kajuty kapitana. Leżał on martwy, a na twarzy zastygł mu wyraz niezwykłego zmęczenia...

Dalsze badania wykazały, że cała załoga była martwa. Jak się okazało, wszyscy zginęli od ukąszenia jadowitych żmij.

TRAGEDJA NA OCEANIE

Znaleziona w kajucie kapitana księga okrętowa, wyjaśniła nam wszystko: kapitan nieszczęsnego okrętu zapisał na ostatniej stronie:

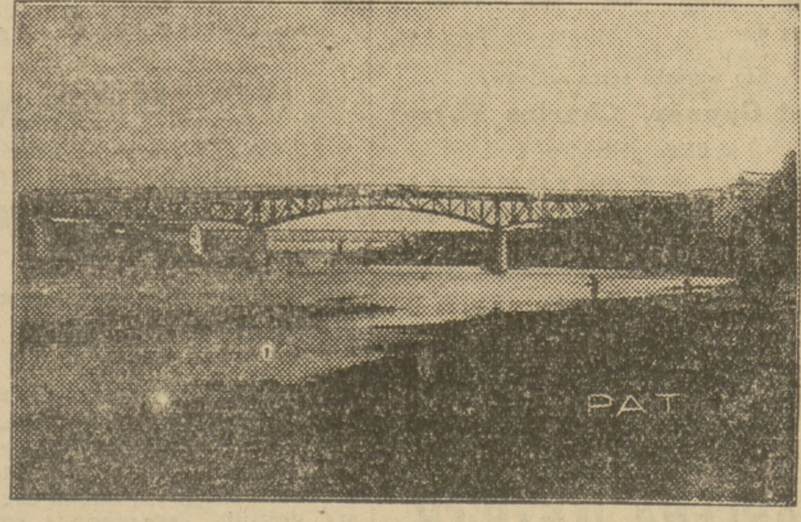
„Ciężka burza. Fala ponad pokład. Dwa dni i dwie noce nie opuszczałem stanowiska. Trzynastego sierpnia skrzynia, zawierająca ładunek węży, uległa rozbiciu z powodu silnego kołysania się okrętu. Węże rozlazły się po całym pokładzie. Są wszędzie. W nocy, z 12-go na 13-ty, bosman, 2 majtkowie i chłopiec okrętowy zostali pokąsani i zmarli. Zupełnie wyczerpany, kładę się, by odpocząć; kto wie, czy się obudzę“.

***

Z uczuciem najwyższej grozy opuściliśmy pokład nieszczęsnej „Mary Johnson“.

OBRAZKI Z POLSKI

NOWY MOST NA NIEMNIE POD GRODNEM



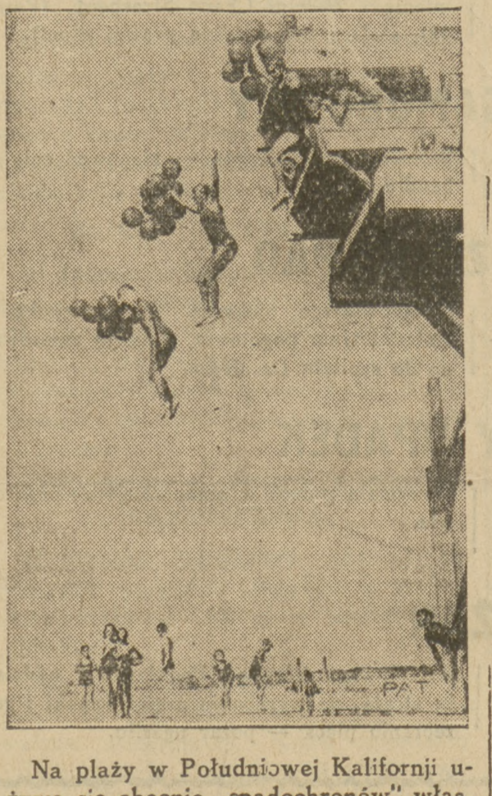
Niedawno został otwarty nowy most na rzece Niemen pod Grodnem. Most ten, przystosowany do ruchu pieszego i kołowego, posiada rozpiętość 165 mtr., szerokości 12½ mtr.

DWA HYDROPLANY RUNĘŁY NA LÓD



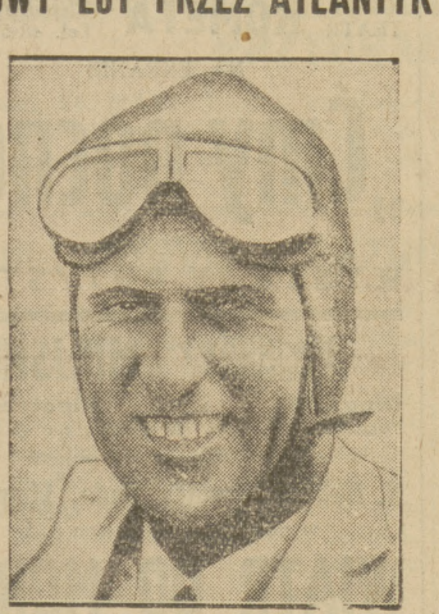
Podczas popisów samolotowych w Helsingforsie, dwa hydroplany runęły na lód. Samoloty zostały zupełnie strzaskane, a z pod szczątków wydobyto zwłoki czterech lotników. Nasze zdjęcie przedstawia teren strasznej katastrofy.

„SPADOCHRONY“ DO CODZIENNEGO UŻYTKU



Na plaży w Południowej Kalifornji używa się obecnie „spadochronów“ własnej konstrukcji. Kilka balonów, związanych „w bukiet“, mocno osłabia szybkość i moc spadania i tem samem daje możność skakania do wody z bardzo wielkiej wysokości.

NOWY LOT PRZEZ ATLANTYK



We wtorek, dnia 31 marca, wyleciał z Nowego Jorku lotnik amerykański — Frank **Hawks**, celem dotarcia do Londynu przez Atlantyk. Jest to pierwszy tegoroczny lot transatlantycki.

DO KUPIENIA DRUŻYNA PIŁKARSKA ZA 10.000 DOLARÓW

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znany jest szeroko manager piłki nożnej, **Agar**, który niejednego z lepszych graczy europejskich „kupił“ dla swoich drużyn zawodowych.

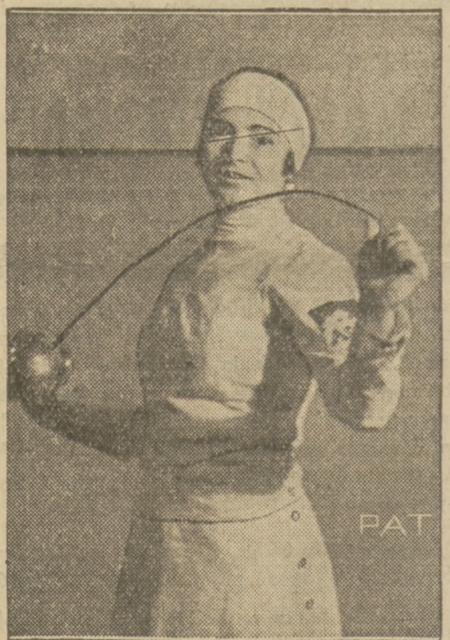
Agar posiadał szereg drużyn piłkarskich, które grały na jego rachunek. Wzamian — Agar utrzymywał swoich graczy i wypłacał im wcale pokaźne pensje.

Obecnie **Agar** wycofuje się z tego interesu sportowo - handlowego i powoli „wyprzedaje“ graczy. Ostatnio ogłosił, że sprzeda całą swą drużynę „Brooklyn Wanderers“ w komplecie za sumę 10 tysięcy dolarów.

TRZY LATA NA ZIEMI JAKUCKIEJ

Zorganizowana przez sowiecką Akademję Nauk ekspedycja naukowa, która spędziła trzy lata w okolicach delty Indiguirki w ziemi Jakuckiej, ogłosiła sprawozdanie o życiu i obyczajach zamieszkałej tam ludności rosyjskiej. Ludność nazywa zamieszkiwane przez nią okolicze „Ruskoje Ustje“. Mieszkańcy tej kolicy są potomkami kozaków którzy osiedlili się tam po zdobyciu Syberji. Zachowują oni do dzisiejszego dnia bardzo dawne obyczaje i używają języka staro - rosyjskiego. Ekspedycja sowiecka przebyła przestrzeń około 8.400 klm. Drogę powrotną z „Ruskawo Ustja“ do Leningradu (10.500 klm.) ekspedycja przebyła w 5 miesięcy. Wykonano na miejscu ciekawe zdjęcia filmowe.

MISTRZYNI POLSKI W SZERMIERCE



W zawodach pań o szermiercze mistrzostwo polskie zwyciężyła p. Gronowska z Poznańskiego AZS.

ROMAN GUL. 63

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Jak męczył się Azef w owe genewskie dni. Otrzymał od Kalajewa trzy listy żądające niezwłocznego przyjazdu. Trzy razy wykręcił się. Po zabójstwie Plewego partja nie mogła próżnować. Rachuby Azefa okazały się słuszne: — do kasy B. O. płynęły szeroką falą pieniądze od poszczególnych osób, organizacyj, cudzoziemców.

Pieniądze stały się zmorą Azefa. Nalegał by C. K. nie ruszał ich. Zasępiony, pocąc się, sapiąc, zgadzał się na nieznaczne ustępstwa. Ale aby uniknąć ustawicznych kołatań, wysunął plan trzech zamachów, których kierownictwo wziął całkowicie na siebie. Zaproponował: — W Petersburgu — wielkiego księcia Włodzimierza, w Kijowie — generała Klejgelsa, w Moskwie — wielkiego księcia Sergieja.

— Teror należy kontynuować. Wymaga tego honor Rosji! — zakończył Azef swą mowę głębokim nieporównanym akordem.

Partja zaakceptowała te akcje. Wielkiego księcia Sergieja wziął Sawinkow. Azef nie widział przegranej. Było to niemożliwością. Wiedział, dwa zamachy zdradzi policja. Jednym zasłuży się partji. Ale Azef nie był z żelaza. To szarpało nerwy. Męczył się.

11.

Był upalny początek złotego sierpnia. Azef po powrocie z zebrania, na którem on, jako wódz B. O., pokonał C. K., zdjął marynarkę, kamizelkę, wykrochmaloną koszulę i poczuł zapach własnego potu. Otarł ręcznikiem żółte, tłuste ciało. Napół goły leżał na kozetce. Wypocząwszy, wstał, usiadł przy biurku.

Sapiąc ciężko z gorąca, nagi po pas, obmyślał statut B. O., chroniący ją przed kontrolą C. K. Powoli przysunąwszy kałamarz, nie spiesząc się, napisał: — „Statut Bojowej Organizacji Partji Socjalistów - Rewolucjonistów“. Naga masa tłuszczu mogła być dyrektorem światowego trustu. Azef pisał:

1) Bojowa organizacja stawia sobie jako cel walkę z samodzierżawiem za pomocą akcji terorystycznej.

2. Bojowa organizacja korzysta z zupełnej technicznej i organizacyjnej samodzielności, posiada odrębną kasę i związana jest z partją za pośrednictwem Centralnego Komitetu.

3. Bojowa organizacja ma obowiązek uzgadniać z ogólnemi wytycznemi Centralnego Komitetu sprawy, dotyczące: a) osób, przeciw którym winna być skierowana działalność bojowej organizacji i b) momentu zupełnego lub czasowego zależnie od konjunktury politycznej walki terorystycznej.

4. Kontakt między Centralnym Komitetem i Bojową Organizacją utrzymuje specjalny pełnomocnik, wybierany przez komitet bojowej organizacji ze swego łona.

. . . .

Zaciągając się papierosem w długim czerwonym kościanym mundsztuku, napisał Azef 12 paragrafów z uwagami. Pod koniec jednak zmęczył się, cisnąwczy pióro, siedział przy biurku tłustą rozlaną masą, patrząc w jeden punkt. Wspominał różowe nogi.

12.

W mieszkaniu na bulwarze Raspaille Lubow Grygorjewna z sześcioletnim synkiem Miszą piła herbatę. Misza utytłał się cukierkami, śmiał się. Lubow Grygorjewna ocierała maleńkie brudne palce i buzię Miszy.

— Ach, głuptasku, głuptasku — mówiła Lubow Grygorjewna, nieduża, zlekka piegowata, kobieta o przystrzyżonych krótko włosach. Do partji Lubow Grygorjewna należała, ale czynnego udziału nie brała. Azef nie chciał. A Lubow Grygorjewna kochała męża. I nikt z towarzyszy nie wiedział nawet, że odczytany przez Azefa referat „Walka o indywidualność według Michajłowskiego“ pisała mu żona Lubow Grygorjewna.

Azef przyjechał nagle. Na progu, szeroko rozstawiwszy ręce, złapał Miszę, podrzucał go w górę, przycisnął w pocałunku ciemną twarzyczkę chłopca. Misza, piszcząc, objął grubą szyję tatusia, całując go, gdzie się dało.

— Tatuś mój złoty!

— Dlaczegoś nie telegrafował, Wania?

— Tak jakoś przypadkiem wstąpiłem.

— Napewno jesteś głodny, ach, Boże, wezmę zaraz od madame Duisesne — zaszeleściła suknią Lubow Grygorjewna.

Azef łaskocze Miszę wąsami. Misza zanosi się od śmiechu. Posadziwszy chłopca na kolanach, gładzi Azef kędzierzawą główkę.

— Tatuśku, opowiada, gdzieś był, coś robił? W jakich byłeś krajach? Wszystko wszystko opowiedz! — mruży Misza oczy i podobny jest w tej chwili do Azefa.

— Daleko stąd byłem, kochanie — cichocze Azef, — nie dojrzysz.

— Jakto? a jeślibym wszedł na Notre Dame?

— Ha - ha- ha! To ty już znasz Notre Dame?

— Tak, tam są takie straszne lalki i jedna, tatuśku, jest podobna do ciebie, mama mówiła — cichocze Misza, obejmując tatusiową szyję. — Nie, tatuśku, opowiedz coś robił ?Przeprowadzałeś elektryczność? Jesteś inżynierem?

— Ha - ha - ha — całuje Azef Miszę, łaskocząc go wąsami.

13.

Przygotowania do trzech zamachów były ukończone. Szwejcer przygotował dynamit na zapas. W dżdżysty dzień listopadowy Sawinkow z paszportem inżyniera James Galleya wyjechał do Moskwy, na wielkiego księcia Sergieja. Przywykłszy do twardego gruntu Europy, myślał z przykrością o roztrzęsionych „uriadnikach“, z nogami zwisającemi z koników, o jednostajnym deszczu, brudnem niebie, o ciężkich zaspach Moskwy, o Rosji.

Mongolskie oczy zapadły się. Muskuły ścisnęły się. Na twarzy malowała się nuda. Wydawało się, że podniecony łowami Anglik, wybrał się ze snobizmu w podróż do kraju wódki i niedźwiedzi.

„Albo Sawinkow Romanowa, albo Romanow Sawinkowa“ — myślał James Galley, dojeżdżając do Ejdkun.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“. Warecka 7.